, Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

ROK XIX. Kraków, poniedziałek 16 listopada 1936 Nr. 316

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

IMPONUJĄCY HOŁD RADY PARTYJNEJ PAMIĘCI BŁ. P. OZJASZA THONA

Kraków, 16 listopada.

Wczoraj zebrała się w sali Żydowskiego Domu Akademickiego Rada Partyjna Organizacji Syjońskiej Małopolski Zachodniej i Śląska. W obradach wzięli udział, prócz członków Egzekutywy i Rady Centralnej, liczni towarzysze i działacze syjonistyczni z prowincji. Atmosfera żałoby panowała na sali od pierwszej chwili i udzielała się wszystkim obecnym. Nad podium prezydialnym zawieszono obok portretu Herzla jedno z ostatnich zdjęć bł. p. dra Ozjasza Thona, otoczone kirem żałobnym. Poza tym umieszczono na sali dwa portrety Zmarłego Przywódcy, pendzla artystów - malarzy Neumanna i Schönkera, oraz znane popiersie — dzieło artysty rzeźbiarza Hochmanna. Wszystkie portrety również udekorowane żałobnie.

Kilka minut po godz. pół do jedenastej otwiera posiedzenie Rady *prezes Egzekutywy tow. dr. Hilfstein*, wygłaszając z głębokim przejęciem wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci Zmarłego Przywódcy. W chwili, gdy dr. Hilfstein wypowiada pierwsze słowa, zebrani w uroczystym skupieniu powstają z miejsc i stojąco wysłuchują żałobnego przemówienia prezesa Egzekutywy.

— Szanowna Rado Partyjna! — rozpoczyna tow. dr. Hilfstein — wielkie nieszczęście spotkało żydostwo w Polsce i całe żydostwo światowe. Dnia 11 listopada zmarł wielki nasz Nauczyciel i Przywódca bł. p. dr. Jehoszua Thon. Aczkolwiek najbliżsi Jego towarzysze i przyjaciele zdawali sobie sprawę z groźnego stanu zdrowia ukochanego Przywódcy i od dłuższego czasu przygotowani byli na straszny cios, to jednak nie możemy dotąd pogodzić się z ponurą myślą, że nie ma już wśród nas Ozjasza Thona. Z Jego śmiercią powstała próżnia nie do zastąpienia.

Życie dra Jehoszua Thona, to okres półwiekowej walki o syjonizm. Młody 27-letni Thon przybył do Krakowa przed laty blisko czterdziestu, zajmując placówkę jako rabin gminy postępowej. W pierwszym okresie Swej działalności spotyka się młody kaznodzieja z wielkimi trudnościami w swej pracy ze strony potężnej wówczas i wpływowej asymilacji. Przełamał jednak istniejące opory i z kazalnicy uczynił trybunę walki o odrodzenie żydostwa, wychowując w duchu narodowym młodą generację.

Był tytanem słowa. Pamiętamy wszyscy, z jakim nabożeństwem i pietyzmem wsłuchiwaliśmy się w Jego wspaniałe i mocarne słowa — słowa Przywódcy. Ale Jehoszua Thon, to nie tylko natchniony mówca. To aktywny bojownik i działacz. Po wojnie światowej widzimy Go znowu walczącego dzielnie o prawo narodu do życia. Widzimy Go w Sejmie Rzeczypospolitej, walczącego nieustraszenie o pełne prawa dla swego narodu. Ani na krok nie odstępuje od wytyczonej przez siebie drogi, i gdy chodzi o honor narodu żydowskiego, nie uznaje żadnego kompromisu. Na każdym polu jest uczynny, spieszy z pomocą i radą.

Podstawą Jego działalności politycznej była głęboka wiara w demokrację. Wierzył, że tylko w atmosferze wolności i demokracji naród żydowski może wywalczyć sobie pełne równouprawnienie i prawo do życia. Tej walce o demokrację poświęcił szczególnie ostatni okres życia. Opuścił nas Jehoszua Thon w chwili dla żydostwa niezwykle ciężkiej, gdy wszystkie złe moce podmywają podstawy naszego bytu narodowego, kiedy pozycja nasza jest zagrożona.

Jego nieskazitelny charakter, niespotykana erudycja w dziedzinie nauk żydowskich i wielkie umiłowanie narodu sprowadziły naszego Wielkiego Zmarłego na drogę syjonizmu, któremu całe swe życie tak ofiarnie służył. Miarą przywiązania Jego do ruchu syjońskiego było odezwanie się Jego na dwa dni przed przedwczesną śmiercią, gdy złożony ciężką i groźną chorobą, powiedział do mnie m. i.: „Tej nocy od byłem rozrachunek z syjonizmem. I doszedłem do przekonania, a chciałbym to swoje głębokie przekonanie przekazać jakby przez wielką trąbę całemu żydostwu, że Wyzwolenie narodu żydowskiego możliwe jest tylko na drodze uzyskania własnego bytu państwowego w Palestynie". Żądał skromnego pogrzebu, jak człowiek z ludu. Potomni będą żałowali, czytając Jego pisma i dzieła, iż nie danym im było żyć współcześnie z Nim i poddawać się urokowi Jego bezpośrednich słów. Pamięć o Wielkim Zmarłym po wieczne czasy zachowa naród żydowski. Cześć Jego pamięci!

Następnie zabiera głos wiceprezes Egzekutywy *dr. Kalman Stein*, celem przedłożenia wniosków o godne uczczenie pamięci bł. p. dra Ozjasza Thona.

— Nie do wiary — rozpoczyna mówca — że odszedł od nas na zawsze nasz ukochany Przywódca. Każdy z nas budzi się codzień rano z myślą, że to jednak nieprawda. Trudno wprost uwierzyć, że nie będziemy już czytali Jego wspaniałych artykułów w „Nowym Dzienniku" ani nie będziemy mogli zasięgać Jego światłej rady. Zmieniła się karta w historii żydostwa polskiego. Teraz pozostaje nam tylko w sposób ludzki, a więc może nie wolny od pewnych niedociągnięć, starać się o godne i trwałe uczczenie pamięci naszego Przywódcy. Wychodząc z założenia, że Ozjasz Thon był własnością całego żydostwa polskiego, powołamy do życia komitet uczczenia pamięci Ozjasza Thona, w skład którego wejdą przedstawiciele wszystkich organizacyj syjonistycznych, gmin żydowskich, stowarzyszeń Bnej Brith i td.

W Palestynie, której odrodzeniu i odbudowie poświęcił wielki nasz Zmarły najlepsze siły Swego życia, powstać winien *Kfar Jehoszua Thon*, dla uczczenia po wieczne czasy wielkich Jego zasług dla narodu. We wszystkich instytucjach syjonistycznych mają być zawieszone portrety Zmarłego, ażeby bodaj wizerunek Jego patronował nam w naszej pracy. Wreszcie proponuje mówca imieniem Egzekutywy, by poraz ostatni wpisano Zmarłego Przywódcę do Złotej Księgi Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Pozostanie wieczna pamięć o Jehoszua Thonie, który tak olbrzymie zasługi położył około idei Odrodzenia żydostwa. Pójdzie w następne pokolenia pieśń o tym, że był bojownik, który całe swoje życie poświęcił walce o wolność i wyzwolenie narodu.

Wnioski przedstawione przez dra Steina zostały uchwalone bez dyskusji. Następnie prof. Sperber odśpiewał z wielkim przejęciem modlitwę „El Male Rachmim", która na wszystkich zebranych wywarła głębokie i wstrząsające wrażenie.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono wybrać delegację, która imieniem Rady Partyjnej udała się do mieszkania Rodziny bł p. Ozjasza Thona, celem złożenia kondolencji. W tym celu przerwano obrady na pół godziny. W skład delegacji weszli prócz prezesa Egzekutywy dra Hilfsteina tow.: dr. Schenkel (Tarnów), dr. Syrop (Nowy Sącz) i dr. Rapaport (Katowice). Na tym zakończyło się uroczyste posiedzenie żałobne.

Uczczenie zasług Prezesa Egzekutywy dra Chaima Hilfsteina

Po wznowieniu obrad i po uczczeniu pamięci zmarłego w Palestynie przywódcy młodzieży ogólno - syjońskiej Hanoar Hacijoni mgr. Icchaka Steigera, któremu tow. dr. Hilfstein poświęcił ciepłe wspomnienie pośmiertne, przystąpiła Rada Partyjna zgodnie z nowym przepisem statutu do wyboru prezydium. Przewodniczącym wybrany został przez aklamację *tow. dr. H. Syrop*, wiceprzewodniczącymi *tow. dr. Schenkel* (Tarnów) i *inż. Wulkan*.

Obejmując przewodnictwo tow. dr. Syrop oświadcza: W pierwszej części naszych obrad złożyliśmy hołd Zmarłemu Przywódcy. Teraz, zanim przystąpimy do właściwych obrad, wypada nam złożyć hołd niespożytym i wielkim zasługom prezesa Egzekutywy naszej Organizacji dra Chaima Hilfsteina, który w dniu wczorajszym właśnie obchodził 60-lecie urodzin (zebrani urządzają tow. drowi Hilfsteinowi serdeczną owację). W krótkich słowach kreśli przewodniczący zasługi poniesione przez tow. dra Hilfsteina dla ruchu syjońskiego i jego niezmordowaną 40-letnią pracę dla realizacji ideału odrodzenia. Mowca składa Jubilatowi imie

niem całej Organizacji naszej dzielnicy serdeczne życzenia długich jeszcze lat twórczej i owocnej pracy dla dobra syjonizmu i całego narodu żydowskiego. Kończąc tradycyjnym: *Ad mea Weesrim szana!*

Do życzeń tych przyłączyła się cała Rada Partyjna, urządzając ponownie żywiołową owację Jubilatowi.

Wzruszony skromną z powodu żałoby, lecz niemniej serdeczną manifestacją, odpowiada w kilku słowach czcigodny Jubilat, dziękując za złożone życzenia i wyrazy uznania dla jego pracy, zapewniając, że w dalszym ciągu trwać będzie wiernie na posterunku służby narodowej.

Z kolei rozpoczęły się właściwe obrady Rady Partyjnej. Członkowie Egzekutywy tow. dr. *Hecht* i dr. *Stein* wygłosili sprawozdania — pierwszy o działalności Egzekutywy, drugi — o sytuacji politycznej. Oba referaty, które stały na bardzo wysokim poziomie, wysłuchane były z wielką uwagą przez Radę Partyjną. Na tym przerwano obrady do popołudnia.

Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczęła się ożywiona i nacechowana powagą dyskusja nad wygłoszonymi referatami. Kolejno zabierali głos tow. Drill'ch (Nowy Sącz), mgr. Dintenfass (Tarnów), Reiber (Rzeszów), mgr. Salpeter i dr. Feldblum (Kraków), Steinbock (Jarosław).

W dalszej dyskusji zabrali głos dr. Schwarz, Taub, dr. Chomet (Tarnów), dr. Grünstein (Bielsko), dr. Bulwa (Kraków), po czym na wywody dyskutantów udzielił wyczerpującej odpowiedzi prezes Egzekutywy dr. Hilfstein i wiceprezes dr. Stein.

Reasumując przebieg obrad Rady Partyjnej stwierdził przewodniczący dr. Syrop pozytywny ich rezultat, po czym wezwał wszystkich do wytężonej pracy dla dobra ruchu syjońskiego. W końcu uchwalono wyrazić Egzekutywie podziękę za jej dotychczasową działalność.

Odśpiewaniem „Hatikwy" zakończyła się w podniosłym nastroju sesja Rady Partyjnej.

ŻAŁOBNY KONWENT S. K. A. „KADIMAH"

We czwartek dnia 12 bm. odbył się Żałobny Konwent S. K. A. „Kadimah" przy udziale wszystkich filistrów i całego aktywitasu K!. Senior Korporacji Bb. Juljusz Wahl wygłosił podniosłe przemówienie, w którym odmalował olbrzymie zasługi Przywódcy Duchowego Żydostwa polskiego, czcząc pamięć Tego, który wszystkie skarby Swej wielkiej duszy, wszystkie zdobycze Swego Wielkiego umysłu myśliciela i uczonego poświęcał dla sprawy narodowej.

Przemówienia Seniora wysłuchano stojąc. Postanowiono wziąć udział w ogólnej żałobie.

• • •

Wskutek przykrego przeoczenia, pominięto w sprawozdaniu z pogrzebu błp. dr. O. Thona, że Syjońska Korporacja Akademicka Kadimah wzięła w pogrzebie liczny udział. Członkowie K! w szarfach, z szablami okrytymi kirem, kroczyli przez całą trasę pogrzebu po obu stronach trumny.

Order Odrodzenia Polski dla Uniwersytetu Jagiellońskiego i profesorów

Kraków, 16 listopada.

Piękna uroczystość odbyła się wczoraj na Uniwersytecie Jagiellońskim. W obecności reprezentantów władz, świata naukowego i społeczeństwa przedstawiciel p. Prezydenta RP. minister WR. i OP. prof. Świętosławski udekorował Uniwersytet Jagielloński krzyżem kawalerskim orderu Odrodzenia Polski, dekorując równocześnie liczne grono profesorów, urzędników i niższych funkcjonariuszy Uniwersytetu.

Uroczystości wczorajsze rozpoczęły się nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny, po którym grono profesorskie w togach udało się do gmachu Collegium Novum.

Gmach uniwersytecki był udekorowany chorągwiami. Wewnątrz od szczytu aż do parteru zawieszono wzdłuż klatki schodowej dekorację o barwach orderu wstęgi Odrodzenia Polski.

W zapełnionej po brzegi auli zasiadł na honorowym miejscu przedstawiciel p. Prezydenta R. P. minister Świętosławski. Obok zajęli miejsca wiceminister Ujejski, wojewoda Gnoiński, książę metropolita Sapieha, prezydent miasta dr. Kaplicki, generał Łuczyński, generał Osiński wicestarosta mgr. Woźniak oraz liczni reprezentanci społeczeństwa.

Z jednej strony trybuny rektorskiej zajęli miejsca przybyli gremjalnie profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, z drugiej strony przybyli z Warszawy rektor Uniwersytetu J. P. Antoniewicz rektor S. G. G. W. Miklaszewski, rektor Politechniki Zawadzki, ze Lwowa rektor Uniwersytetu Kulczyński, rektor Politechniki Joszt. Z Warszawy przybył szef departamentu zdrowia w M. S. Wojsk. gen. Rouppert.

Po odśpiewaniu przez chór akademicki hymnu państwowego, zagaił uroczystość rektor U. J. prof. Szafer, witając przedstawiciela p. Prezydenta RP. i rządu oraz licznie przybyłych gości.

Z kolei zabrał głos minister Świętosławski, który w przemówieniu podkreślił doniosłą rolę Uniwersytetu Jagiellońskiego w wychowaniu młodzieży w latach niewoli. Minister wręczył rektorowi Szaferowi insygnia orderu Odrodzenia Polski, nadanego Wszechnicy Jagiellońskiej.

Rektor Szafer, dziękując za wręczone odznaczenie, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym wspomniał o historycznej roli uczelni krakowskiej.

Następnie odbyło się wręczenie odznaczeń profesorom U. J. Złoty krzyż zasługi otrzymali: kawalerowie wielkiej wstęgi orderu Odrodzenia Polski; prof. Kostanecki i prof. Wróblewski, kawalerowie krzyża komandorskiego z gwiazdą; profesorowie Stan. Estreicher, Emil Godlewski jun. Kumaniecki, Kutrzeba, Roztworowski, Siedlecki, i Zoll, kawalerowie krzyża komandorskiego; profesorowie Chrzanowski, Ciechanowski, Demetrykiewicz, R. Dyboski, Dziewoński, Heinrich, Hoyer, Kaden, Kreutz, Marchlewski, Morozewicz, Natanson, Papee, Rutkowski, Semkowicz, Sikorski, Sternbach, Wachholz, Zakrzewski, Zaręba, Zdziechowski, Żurawski.

Komandorią orderu Odrodzenia Polski zostali odznaczeni profesorowie: ks. Bystrzanowski, ks. Gromnicki, Jachimecki, Janiszewski, ks. Kaczmarczyk, Kopera, Adam Krzyżanowski, Maziarski, ks. Michalski, Nowak, Rubczyński, ks. Siemiatycki, Sinko, i Windakiewicz.

Z pośród urzędników zostali odznaczeni: kierownik Biblioteki Jagiellońskiej p. Kunze złotym krzyżem zasługi, sekretarz U. J. p. Otman krzyżem kawalerskim orderu Odrodzenia Polski i p. Paszucha srebrnym krzyżem zasługi. Niżsi funkcjonariusze U. J. pp. Krasoń, Majewski, Pietras i Wanat zostali udekorowani brązowym krzyżem zasługi.

Na zakończenie uroczystości wygłosił przemówienie senior rektorów prof. Kostanecki.

Z gmachu Collegium Novum grono dygnitarzy z ministrem Świętosławskim na czele udało się do budynku kliniki ginekologicznej, gdzie nastąpiło poświęcenie kliniki. Przybył tutaj również prof. Werner z Wiednia. Przed otwarciem gmachu przemówili dyrektor kliniki prof. Zubrzycki oraz minister Świętosławski.

W godzinach popołudniowych odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego domu akademickiego polskiego stow. studentek U. J. „Jedność". W czasie uroczystości przemówił wiceminister Ujejski.

Zwycięstwo rządu Bluma w sprawie min. Salengro

Paryż, 15. 11. PAT. Wynik debaty Izby deputowanych nad zarzutami, podniesionymi przez prawicę przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych Salengro, przyniósł rządowi i premierowi Blumowi poważny sukces moralny oraz przyczynił się do wzmocnienia stanowiska gabinetu w Izbie. Wybierając za przedmiot debaty interpelację dep. Becquarta, rząd nie tylko wstąpił z bezpośrednim kontratakiem przeciw opozycji, lecz również uderzył w jej słabą stronę, gdyż wielu deputowanych prawicowych i centrowych nie solidaryzowało się z kampanią, prowadzoną przeciwko ministrowi Salengro. Dlatego też b. minister dep. Petsche wystąpił z żądaniem rozdzielenia głosowania nad zgłoszonym przez większość rządową wnioskiem, aby umożliwić w ten sposób niektórym deputowanym opozycyjnym niesolidaryzowanie się z kampanią przeciw min. Salengro bez równoczesnego wyrażania zaufania rządowi. Rezultat głosowania nad votum zaufania dla rządu wypadł 380 głosów za 187 przeciw, podczas gdy potępienie kampanii przeciw min. Salengro zostało uchwalone 421 głosami przeciw 63.

Znamienne światło na sytuację rzuca fakt, iż wielu deputowanych centrowo - prawicowych, którzy w atmosferze podniecenia, panującego na sali, głosowali przeciw min. Salengro, potem zmieniło stanowisko tak, iż pierwotna liczba 103 głosów przeciw min. Salengro, stopniała najpierw do 83, a potem do 63 przy ostatecznym ustaleniu wyników głosowania. Wynik ten świadczy, że prawie całe centrum i część prawicy nie głosowały otwarcie przeciw min Salengro. Ta różnica zdań zaznaczyła się również w prasie prawicowej.

— Z Goban niedaleko Adenu (zachodnio-południowy cypel Półwyspu Arabskiego) donoszą, że straszna epidemia duru zdziesiątkowała tamtejszą gminę żydowską. Bardzo liczne rodziny utraciły swych żywicieli. Wśród ofiar epidemii znajduje się kilku rabinów.

Sprawy emigracyjne w Genewie

Genewa, 15. 11. ŻAT. W poniedziałek i wtorek, 16 i 17 bm. obradować będzie w Genewie komisja emigracyjna Międzynarodowego Biura Pracy. Sesje komisji odbywają się co dwa lata. *Obecna sesja budzi szczególne zainteresowanie w związku z wystąpieniem Polski na ostatniej sesji Ligi Narodów w sprawie zorganizowania obliczonej na wielką skalę emigracji żydowskiej z Polski.* Również na odbytej ostatnio sesji rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy przedstawiciel Polski p. Komarnicki zapowiedział, że na sesji komisji emigracyjnej przedstawiciel Polski wysunie pewne postulaty natury społeczno - demograficznej. Dyskusja, jaka się obecnie zapoczątkuje w sprawie emigracji Żydów z Polski, jest dopiero wstępem do dyskusji na forum międzynarodowym, gdyż sprawa emigracji figurować ma na porządku dziennym najbliższego zgromadzenia Ligi Narodów. Komisja emigracyjna jest ciałem doradczym, to też ewentualne konkretne wnioski uchwali dopiero konferencja Międzynarodowego Biura Pracy, zaś ostatnie słowo należeć będzie do zgromadzenia Ligi Narodów. Obrady komisji emigracyjnej są poufne, zaś porządek dzienny obejmuje następujące sprawy:

Kwestia emigracji kolonizacyjnej w opracowaniu rzeczoznawcy de Michelisa, sprawa wiz dla uchodźców. Kwestia emigracji żydowskiej z Polski poruszona będzie prawdopodobnie w dyskusji.

Bolesne sprawozdanie

Londyn, 15. 11. ŻAT. Na dzisiejszej miesięcznej sesji Board of Deputies, wysłuchano sprawozdania Joint Forreign Office o sytuacji Żydów w różnych krajach. Sprawozdanie w ostrych słowach charakteryzuje sytnację Żydów w Niemczech i piętnuje nacjonalistyczną taktykę oszczerstw. Sprawozdanie informuje następnie o wykroczeniach antyżydowskich na wyższych uczeniach w Polsce. W końcu omawiana jest sytuacja Żydów w Iraku i zapewnienia tamtejszego rządu. Nad tym sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja.

Warszawa, 15. 11. (L). Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej przedłoży Ministerstwu Sprawiedliwości projekt reformy ustroju palestry. W bieżącym tygodniu ukonstytuje się specjalna komisja, która zadecyduje o ostatecznej formie zmian w ustroju palestry.

Warszawa, 15. 11. (L). Kuratoria okręgów szkolnych otrzymają w tych dniach zarządzenie, dotyczące zimowej przerwy w nauce w szkołach powszechnych i średnich. Skrócona przerwa w nauce będzie nadal utrzymana. Nauka w szkołach zawieszona zostanie 21. XII., zaś wznowienie zajęć nastąpi 9. I. 1937.

Chicago, 15. 11. ŻAT. Zmarł tutaj poeta hebrajski Abraham Spieder, redaktor hebrajskiego czasopisma „Doren". Zmarły przez dłuższy czas mieszkał w Palestynie, gdzie przebywa też obecnie osierocona rodzina.

Dalsze kondolencje

Z różnych stron świata nadchodzą w dalszym ciągu bezustannie telegramy i pisma kondolencyjne jako wyraz głębokiej żałoby, jaką po śmierci wielkiego przywódcy okryło się żydostwo całe.

Wczoraj nadszedł do redakcji nasz list kondolencyjny, wystosowany przez szefa biura prasowego Prezydium Rady Ministrów w Warszawie. List ten brzmi jak następuje: *Szanowni Panowie! Z powodu ciężkiej straty poniesionej przez Panów na skutek śmierci wybitnego redaktora i publicysty blp. Ozjasza Thona, składam na ręce Jego współpracowników najszczersze kondolencje. Z poważaniem K. Okulicz, szef biura prasowego.*

Egzekutywa żydowskiego Kongresu Światowego telegrafuje z Paryża: *Łączymy się z Wami w bezbrzeżnym smutku z powodu strasznego ciosu, jaki dotknął cały naród. Odszedł na wieki oddany bojownik o prawa narodu, o jego honor i jego odrodzenie.*

Nadrabin Szwecji, *dr. Markus Ehrenpreis*, serdeczny druh Ozjasza Thona, nadesłał telegram który brzmi: *Jestem głęboko wstrząsnięty niespodzianym zgonem najstarszego mojego Towarzysza życiowej drogi, z którym łączyły mnie nierozerwalnie przeżycia młodości, dni nauki i walki. Z Nim schodzi do grobu część mego własnego ja. Niezapomniane pozostanie Jego świetlane dzieło życia.*

Dr. Nachum Goldmann telegrafuje z Genewy: *Przyjmijcie serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu Ozjasza Thona. Naród żydowski traci w Zmarłym przywódcę, który nie da się zastąpić.*

W liście kondolencyjnym *Organizacji Syjonistycznej w Niemczech czytamy: Razem z Wami opłakujemy bolesną stratę, jaką jest zgon tego Męża, którego imię, jak rzadko które, było dla nas symbolem syjonistycznej działalności.*

Dalsze telegramy i listy kondolencyjne nadeszły od: dra Roberta Weltscha imieniem redakcji „Jüdische Rundschau" w Berlinie, Biura Palestyńskiego w Warszawie i w Krakowie, Ezry Chalucowej (Kraków), Centrali „Zebulun" w Polsce (Kraków), Gminy Żydowskiej w Gdyni, Dra Kalmana Steina (Kraków), dra Dawida Malza (Lwów), dra O. Wassera (Lwów), dra Józefa Korngolda (Kraków), dr. H. Szajer - Ehrlichowej (Lwów), Stowarzyszenia „Haszachar" (Bielsko - Biała), Gminy żydowskiej (Nowy Targ), Gminy żydowskiej (Zakopane), Centrali „Makkabi" (Warszawa), Związku Nauczycieli Gimnazjum Żeńskiego (Łódź), „Haszachar" (Skoczów), Gminy żydowskiej w Brzesku, Gimnazjum Hebrajskiego w Białymstoku, dra Ellenberga (Łódź), dra Kahanego (Genewa), Romana i Haliny Landau (Zurych), radcy Adalberga (Warszawa), dr Arona Kaminki (Wiedeń) dra Karola Lustbadera (Kraków), dra Ludwika Lustbadera (Kraków), dra Spatza (Jarosław), b. senatora Truskiera (Warszawa), dra Süssera (Kraków), dra Brossa (Kraków), dr. Fryderyki Jeżower, p. Rotweinowej, p. Spindlerowej, p. Alberta Abelesa, dra Spitzera (Kraków), dra Karfiola, Heleny Landau, dra Juliusza Hausmanna (Kraków), dra Benno Schmelkesa (Wiedeń), dra Zygmunta Blocha (Lwów), dra Jekela (Szczawnica), dra Schimeka (Krynica), inż. Szancera (Tarnów), L. Braciejowskiego (Kraków), Alfreda Müllera (Katowice), dra Halperna (Stanisławów), J. Halperna (Warszawa), I. Scheina (Sosnowiec).

W dalszym ciągu wpłynęły telegramy: od dra Tartakowera (Łódź), Stronnictwa Państwa Żydowskiego (Jarosław), Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców (Tarnów), Studentów Żydów z Polski (Bratislava), Organizacji „Mizrachi" (Warszawa), Stowarzyszenia Kupców w Krakowie, Komitetu Lokalnego (Rymanów), Komitetu Lokalnego (Wiśnicz Mały), Zjednoczenia syjonistycznego w Gdyni, Keren Kajemet (Nowy Sącz), Gimnazjum żydowskiego (Rzeszów) Bnei Syjon (Katowice), Gminy żydowskiej w Nowym Targu, Komitetu Lokalnego (Łańcut), Komitetu Lokalnego (Jarosław) ,i t. d. i t. d

Hr. Ciano wybierze się do Londynu?

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Londyn, 15. 11. (C). W angielskich kołach dyplomatycznych nie potwierdza się, ale też nie zaprzecza się słuchom, wedle których należy się w najbliższym czasie spodziewać wizyty hr. Ciano w Londynie. Ewentualność ta jest tym bardziej prawdopodobna, że coraz wyraźniej mówi się tu o „pewnym kontakcie", jaki nastąpić ma między Londynem a Rzymem. Kancelarie dyplomatyczne już obecnie pracują gorączkowo nad sprecyzowaniem stanowiska obu państw wobec problemów, jakie poruszone zostały z jednej strony przez Mussoliniego w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Daily Mail", a z drugiej — w przemówieniu premiera angielskiego Baldwina na bankiecie w Guildhall. Zwiastunami coraz dalej postępującego zbliżenia i wyraźnego odprężenia w stosunkach angielsko - włoskich są poza tym wyraźnie serdeczne w tonie artykuły prasy włoskiej, które do niedawna jeszcze silnie Anglię atakowały. Nie ma jeszcze co prawda mowy o rokowaniach, ale atmosfera stała się przychylna dla bezpośredniej wymiany zdań między Anglią a Włochami, co jest omal że równoznaczne z zawitaniem przedstawiciela włoskiej polityki zagranicznej hr. Ciano do Londynu już w najbliższym czasie.

Przed rozwiązaniem parlamentu włoskiego?

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Rzym, 15. 11. (K). Już w najbliższych dniach, bo 18 bm., zbierze się w pałacu weneckim Wielka Rada faszystowska, która, jak się zdaje, tym razem poweźmie decyzje o charakterze wprost wyjątkowym. Data 18 listopada ustalona została ze względu na to, że jest to pierwsza rocznica wejścia w życie sankcyj antywłoskich. Będzie to poza tym pierwsze zebranie Wielkiej Rady faszystowskiej od chwili proklamowania cesarstwa włoskiego w Etiopii, w dniu 9 maja br.

Od jakiegoś czasu krążą też słuchy, że właśnie podczas obrad Wielkiej Rady Faszystowskiej zadecydowana zostanie głęboko sięgająca reforma ustrojowa. *Parlament ma zostać zniesiony, a pełnomocnictwa, w jakie wyposażony jest szef rządu, mają zostać na nowo sprecyzowane.*

Z kół miarodajnych nie ma do tej chwili jeszcze oficjalnego potwierdzenia powyższych słuchów. Wiadomą rzeczą jednak jest, *iż Mussolini przygotowuje na dzień 18 bm. wielkie expose z dziedziny polityki zagranicznej*, w którym omówi wyniki rozmów na konferencji wiedeńskiej, oraz projekt zbliżenia z Jugosławią i z Wielką Brytanią.

Tajemnicza misja Ramona Franco we Włoszech

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Rzym, 15. 11. (K) Brat dyrektora rządu powstańczego, słynny lotnik hiszpański, Ramon Franco, który przed jakimś czasem opuścił szeregi wojsk rządowych, zgłaszając akces do armii powstańczej, przybył w specjalnej misji do Neapolu. Zapytany o cel swej podróży, Ramon Franco odpowiedział: „Pytanie to jest mocno niedyskretne. Przeżywamy obecnie okres wojenny i nie możemy udzielić wyjaśnień ani odnośnie do dyrektyw, jakie otrzymaliśmy, ani co do naszych zamiarów, jakie nas tu sprowadziły. Jest to o tyle bardziej zrozumiałe, że właściwie cały świat bierze żywy udział w tej naszej walce, grupując się w dwóch przeciwnych obozach, zwolenników i przeciwników wojsk narodowych".

W dalszym ciągu Ramon Franco oświadczył, iż po ostatecznym zwycięstwie generała Franco aktualną stanie się sprawa ustroju w Hiszpanii. Jego zdaniem ustrój monarchistyczny nie wchodzi wcale w rachubę, albowiem monarchia była zawsze rozsadnikiem niezgody. Obecna rewolucja nie nosi charakteru politycznego, ani nie została podyktowana żadnymi względami partyjnymi. Rząd narodowy będzie miał z początku wybitny charakter wojskowy. Następnie zorganizowany zostanie na wzór korporatywny, dokładnie tak samo, jak to miało miejsce we Włoszech.

Warto też zaznaczyć, że w łonie obozu generała Franco już teraz istnieją daleko sięgające tarcia na temat przyszłego ustroju w Hiszpanii. Fakt, iż Madryt nie został zdobyty, usuwa te kwestie wprawdzie na plan dalszy, w każdym razie jednak istnieje poważna grupa, lansująca ideę monarchistyczną i opowiadająca się za kandydaturą trzeciego syna ekskróla Alfonsa XIII księcia Juana. Inni znowu z hrabią Romanones na czele, są za tzw. „ojcowską dyktaturą" na wzór praktykowany w Portugalii przez premiera Salazara.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Odprawieni z niczym...

Warszawa 15. 11. (Sin) W nowo założonym socjalistycznym „Dzienniku Popularnym" ogłoszone zostało następujące oświadczenie:

W związku z listem docenta uniwersytetu J. P. Rajchmana zamieszczonym 29 października br. w "Dzienniku Popularnym" niżej podpisani przedstawiciele demokratycznej, ludowej, socjalistycznej młodzieży akademickiej stwierdzają, że dnia 27 października br. zgłosili się do rektora Politechniki warszawskiej celem przedstawienia mu planu zapobieżenia na przyszłość i ukrócenia odbywających się napadów na studentów żydowskich. Zostali oni przyjęci przez sekretarza Politechniki, który po porozumieniu się z rektorem oświadczył że powyższe zamierzenia młodzieży wkraczają w zakres władzy pana rektora wobec tego p. rektor nie może ich przyjąć. Natomiast p. rektor może ich przyjąć tylko w sprawie ich życia ideowego. Następnego dnia 28. 10 ta sama delegacja zgłosiła się ponownie do p. rektora, została jednak odprawiona przez sekretarza z niczym, ponieważ organizacja taka na terenie Politechniki nie istnieje i p. rektor przyjąć ich nie może. Szczera wola młodzieży zmierzająca do zapewnienia powagi uczelni została nieprzychylnie przyjęta ze strony władzy Politechniki.

List ten podpisali: Wincenty Bleszyński, Andrzej Dąbrowski i Władysław Lasen.

STRAJK OKUPACYJNY STUDENTÓW ENDECKICH W WILNIE

Do rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. Jakowickiego zgłosiła się delegacja studentów endeckich, którzy przedstawili następujące 3 postulaty:

1) Wydanie zarządzenia, by żydzi na wykładach zajmowali miejsca po stronie lewej audytoriów.

2) Usunięcie wszystkich asystentów żydów.

3) Przerwanie dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko studentom endeckim, którzy brali udział w ostatnich zajściach na Uniwersytecie.

Rektor prof. Jakowicki żądania te kategorycznie odrzucił.

W odpowiedzi na to studenci endeccy w liczbie około 1000 osób obsadzili Dom Akademicki, nie wypuszczając stamtąd nikogo. Okupacja zapowiedziana jest na 3 dni.

WYROK NA SPRAWCÓW ZAJŚĆ W KRZECZOWICACH

Sąd grodzki w Przeworsku rozpatrywał sprawę 32 osób, oskarżonych o udział w zajściach w majątku Polskiej Akademii Umiejętności w Krzeczowicach, w dniu 2-go lipca br.

W wyniku rozprawy 29 uczestników zajść skazano na kary od 4 do 5 miesięcy aresztu, trzech zaś — uniewinniono.

Zaznaczyć należy, że poprzednio już jedna grupa oskarżonych stanęła przed sądem w Rzeszowie druga zaś — przed sądem w Przeworsku. Obecnie skazano ostatnich uczestników zajść.

KOMORNIK SKAZANY NA 6 LAT WIĘZIENIA

W wileńskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie komornika Stefana Wojciechowskiego oskarżonego o 447 przywłaszczeń i uchybień, jakich dopuścił się w ciągu kilku lat.

Ogólna suma nadużyć sięga ponad zł. 12.000. Oprócz skarbu państwa poniosło straty wiele instytucyj i osób prywatnych.

Sąd wymierzył mu łączną karę 6 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw.

WICKHAM STEED

NASTROJE ANGIELSKIE

Od zimy nie było w Izbie gmin dyskusji tak zdecydowanej i jednomyślnej, jak dyskusja z dnia 5 bm. Miało się wrażenie, że minister spraw zagranicznych Anthony Eden chciał w swej mowie narysować tylko szkic, który uzupełnić mieli mowcy następni — przede wszystkim dr. Dalton imieniem partii pracy i Winston Churchill imieniem krytycznie nastawionych konserwatystów. Jeśli się nie mylę, wiedział Eden, wstępując na trybunę, że znajdzie poparcie na tych ławach, które ostro zwalczały dotychczasową politykę zagraniczną Anglii. Jak żeż to można sobie wytłumaczyć?

Poważny członek opozycji wyjaśnił mi w tych dniach, że zarówno premier Baldwin, jak sir Samuel Hoare, były minister spraw zagranicznych, nie przyszli jeszcze do siebie po wstrząsie, jakiego doznali, gdy w grudniu zeszłego roku cały kraj oburzył się z powodu tzw. planu Lavala — Hoare'a. Dodał jeszcze, że obaj ci mężowie, jeśli nie są złamani, są w każdym razie zrezygnowani. Gabinet wypuscił cugle z rąk i zdawał się oczekiwać, by kraj prowadził rząd i wskazywał mu drogę.

Rząd nie musiał długo czekać. Od lata studiuje szereg publicznie aktywnych ludzi wszystkich partii perspektywy polityki angielskiej. Doszli do przekonania, że należy rządowi polecić taką politykę, któraby cieszyła się poparciem całego narodu, pod warunkiem jednak, by polityka ta miała wreszcie stały kurs. Inaczej, to znaczy jeśli rząd będzie nadal uprawiał politykę zygzaków, musi się liczyc z silną opozycją całego kraju. Próby sira Oswalda Mosleya wywołania w East End niepokojów, jego napół zakonspirowana podróż do Berlina po nieudaniu się tych prób, źle obmyślona ofensywa pana von Ribbentropa przeciwko komunizmowi, mowy generała Goeringa i ministra Goebbelsa, w których oskarżono Anglię o kradzież kolonii niemieckich i pieniędzy niemieckich, i oficjalny protest angielski przeciwko tym mowom, wszystko to wywołało we wszystkich partiach i warstwach angielskich jedno życzenie, by wreszcie głośno zawołano: „Stop! Dość".

Dlatego Izba gmin przyjęła oklaskami słowa Daltona: „Stwierdzam, że dr. Goebbels i generał Goering byli tak uprzejmi, by w stosunku do Anglii użyć epitetów „obrażających" i „impertynenckich". Te epitety nie muszą być jednostronne i dlatego chciałbym je zastosować do deklaracji pana von Ribbentropa, w której — już na dworcu kolejowym — obwieścił światu, że komunizm jest wielkim niebezpieczeństwem Anglii".

Pan von Ribbentrop uczynił rzeczywiście wszystko, czego nie powinien uczynić nowy ambasador, jeśli chce, by go życzliwie przyjęto. Przeszło się do porządku dziennego nad jego oświadczeniem na peronie, ponieważ nie złożył jeszcze swych pism uwierzytelniających, ale drugi jego występ, i gdy oficjalnie protestował przeciwko uwagom szkockiego komunisty na marginesie pierwszego jego występu, utwierdziło wszystkich w przekonaniu, że nie potrafi odróżnić Anglii od Niemiec. Pan von Ribbentrop jest zdaje się zdania, że rząd angielski posiada moc i wolę zakneblowania ust członkom parlamentu, wypowiadającym swoje poglądy indywidualne.

Tak jednak nie jest. Tym wytłumaczyć sobie można zwrot Edena, że Izba gmin jest miejscem właściwym dla oficjalnych manifestacji na tematy zagraniczne, i że Izba gmin posiada równocześnie autorytet dla osądzenia czynów ministrów i ich metod postępowania. Antony Eden nie powołał się na protest, który ambasador angielski założył przeciwko mowie generała Goeringa. Opisano ten protest jako przyjazny. Ponieważ lud niemiecki nie może się prawdy o tym dowiedzieć, prawdopodobnie nie dowie się też, że ten protest był równocześnie bardzo kategoryczny.

Nie powinno się też przejść do porządku dziennego nad chłodem, z jakim Eden potraktował propozycję Mussoliniego w sprawie Morza Śródziemnego. Ustęp ten należy przeczytać w związku z ustępem o Francji: „Nasze stosunki z rządem francuskim są — jestem szczęśliwy, że mogę to powiedzieć — ścisłe i serdeczne. Trudno byłoby doprawdy sobie przypomnieć czas, w którym byłyby lepsze. Wydaje się rzeczą naturalną, że w obecnym okresie niespokojnym współpracują razem obie wielkie demokracje zachodnio - europejskie. Jest na pewno rzeczą naturalną, że w takich warunkach muszą znaleźć wiele punktów stycznych w swej polityce".

Jeszcze ważniejszym jest nowe oświadczenie Edena, że podstawą angielskiej polityki zagranicznej jest *Liga Narodów*. W tym punkcie znajduje się minister w jaknajściślejszej zgodzie z wielką masą angielskiej opinii publicznej, która wnet znajdzie swój wyraz zorganizowany. Wielka ilość czołowych osobistości porozumiała się już, ustalając zasady i metody akcji dla ochrony pokoju, demokracji, prawa publicznego i dla poparcia międzynarodowych zobowiązań Anglii do współpracy z tymi wszystkimi, którzy chcą pokoju i gotowi są do odparcia każdego zbrojnego napadu.

Jak już Winston Churchill oświadczył w Paryżu z końcem września „większość umiarkowanej i toleranckiej ludzkości ma skłonność do słabości w swych czynach". Podjęto teraz kroki, które mają zainicjować zmianę. „Times" pisały w tych dniach, że tzw. ideologia prezydenta Wilsona jest produktem najżywotniejszych potrzeb ludzkości. Anglia uważa ideały Ligi Narodów i paktu Kelloga jako podstawę swej działalności. Mężczyźni i kobiety, które tworzą ten nowy ruch, rekrutujący się zarówno z prawicy jak lewicy i środka, zdecydowani są do wytężenia wszystkich sił, by Anglia uczestniczyła w dużej mierze w owej polityce, która wyklucza wojnę z życia narodów, i która dąży do tego, by skutecznie broniony pokój zmniejszył ciężary narodów i umożliwił dużym i małym państwom pracę nad usunięciem źródeł zła na świecie.

Wszyscy, których się to tyczy, dobrze zrobią, jeśli baczną zwrócą uwagę na ów ruch, który prawdopodobnie wpłynie na przyszłość polityki angielskiej. Miałem niedawno sposobność przypatrzenia się z bliska sile myśli i uczuć, ożywiających ów ruch, mogę więc złożyć świadectwo, że uczucia i myśli te są bardzo silne.

Interpelacje palestyńskie w Izbie Gmin

Londyn 15. 11. ŻAT. W odpowiedzi na interpelację posła komunistycznego Gallachera, podsekretarz stanu dla spraw Indyj Butler stwierdził, że sekretarz stanu dla spraw Indyj informował się systematycznie o stanowisku mahometan indyjskich wobec sytuacji w Palestynie. Wiadomo mu też, że w wyniku wezwania wszechindyjskiej ligi muzułmańskiej dnia 19. 6. br. proklamowano w szeregu miastach „dzień Palestyny" zaś 26. 9. na zebraniu przywódców muzułmańskich przyjęto rezolucję krytykującą akcję rządu brytyjskiego. Po dwóch dniach wicekról Indyj przyjął delgację muzułmańską, której wyjaśnił zasady polityki brytyjskiej w Palestynie. Rząd również nadal będzie brał pod uwagę stanowisko i opinię muzułmanów w sprawie polityki brytyjskiej w Palestynie.

Na tym posiedzeniu Izby Gmin poseł Wedgwood interpelował ministra kolonii w sprawie aresztowanego w Tel Awiwie Franza Zimoreka, który ma być szpiegiem narodowo-socjalistycznym .Minister odpowiedział, że nie posiada w tej sprawie żadnych informacyj. Poseł Wedgwood zapytał z kolei ministra kolonii, czy wiadome mu jest, że rząd Iraku ma wydelegować przedstawiciela do Palestyny celem porozumienia się z naczelną radą arabską, czy ministrowi kolonii wiadomo jest, że taka wizyta przywódców rozruchów nie jest pożyteczna. Ormsby Gore oświadczył, że na pierwszą część interpelacji może udzielić odpowiedź negatywną, wobec tego druga część jest nieaktualna.

—□—

Paryż -- z innej strony

(Korespondencja własna „N. Dziennika").

PARYŻ, w listopadzie.

Kto ma dosyć polityki i chce zapomnieć na parę dni choćby o krętactwach dyplomatów, o tym całym bałaganie, który się nazywa budowaniem pokoju, ten znajdzie w Paryżu dużo okazji po temu. Przekona się przy tym, że i w Paryżu nie brak ludzi, mających w głowie i w sercu coś innego jeszcze prócz kombinacyj politycznych, partyjnych, prócz nienawiści do tego, tamtego, owego, poprostu ludzi normalnych, bez ćwieka w głowie, dla których istnieje i piękno i sztuka i radość życia i humor — obce ponuremu gadaniu o germańskim totaliźmie.

Jest jeszcze taki Paryż i są jeszcze tacy Paryżanie, jest ich nawet więcej niżby się wydawało. Niebo paryskie zasnute jest chmurami, deszcz siąpi, ale to nie psuje nastroju amatorom dobrej kuchni i darów bożych, a tych nie brak tutaj. Właśnie teraz rozpoczął się sezon ostryg, ulubionego przysmaku Francuzów. W wielu lokalach zareklamowano t. zw. tydzień ostryg, z czego nie należy jednak wnioskować, aby konsumcja tych „smakowitych" skorupiaków miała ulec jakiejś baissie. Bynajmniej. W Paryżu ostrygami zajadają się i bogaci i niezamożni, jednych stać na t. zw. amerykany, inni poprzestają na portugalskich. Zarówno w tańszych lokalach jak i eleganckich restauracjach serwują ostrygi na tuziny z nieodzownym białym winem .Czy to na rue Royale, czy w pobliżu hal, czy na Rochechouart — wszędzie widzi się obiecujące wywieszki z inwitacją na świeże ostrygi.

Przy ulicy Daunou w barze Astoria panował niebywały ruch w ciągu kilku dni przed 4-ym, kulminacyjnym zaś momentem była noc z 3-go na 4-go. W tym lokalu znanym dobrze i odwiedzanym stale przez Amerykan, bawiących w Paryżu, odbywały się przed wyborami Roosevelt'a zakłady i próbne wybory, t. zn. straw-vote. Wszyscy, którzy normalnie przychodzą do Astorii na hot-dogs (gorące parówki) z winem czy whisky, zjawili się, aby zamanifestować swe uczucia dla krajn po drugiej stronie „wielkiego stawu". Amerykanie i Amerykanki wrzucali swoje kartki wyborcze do urny ustawionej na ladzie; straw-vote wykazało 303 głosy za Rooseveltem, 224 — za Landonem. W nocy z 3-go na 4-ty bar był nabity do niemożliwości; po północy zjawiły się też amerykańskie girlsy z music - hallów, zjawił się szampan i cocktaile na stolikach. Barman pozostawał w stałym kontakcie z amerykańskim biurem prasowym i co pewien czas wypisywał na tablicy rezultaty głosowania w U. S. A. Każdy sukces jednego z kandydatów witali jego zwolennicy głośnym „hip, hip, hurra!" Gdy oznajmiono wreszcie zwycięstwo Roosevelt'a, podnieśli się wszyscy z miejsc i przy brzęku kieliszków zaintonowano dawną piosenkę „Sweet Adeline".

Pierwsze dni listopada oglądały wędrówki Paryżan na cmentarze. Na Père Lachaise, Montmartre, Passy podążały liczne rzesze. Pamiętano o grobach swych bliskich, dużo jednak było, widać, takich, którzy przez pietyzm dla wielkich i zasłużonych synów Francji odwiedzali miejsca wiecznego spoczynku Moliera, Balzac'a Lafontaine'a, Musset'a, Chopin'a, Murger'a, Dumas'a. Żaden z tych grobów nie został zapomniany, tu złożono wiązankę chryzantem, tam róże, ówdzie goździki. Nie wygasł jeszcze widać w tym kraju romantyzm, skoro stale czyjaś tkliwa ręka zdobi grób Alfonsyny Duplessis, prototypu Damy Kameliowej, bukietem fiołków, skoro na pomniku Abelarda i Heloizy w r. 1936 składają zakochani przyjętym obyczajem kwiaty różnobarwne. La „douce France" żyje mimo wszystko, co się pisze i mówi, stara kultura uczuć i obyczajów jest dalej w cenie mimo importu tandety pseudo - ideologicznej z sąsiedniego wschodu. Zbyt bliski życiu i dobrym tradycjom łacińskim jest ten naród, by mogła mu zaimponować mętna mistyka z Walhallą i parademarszem Wotanów. Tu ludzie mają poczucie komizmu, czego brak zdaje się zupełnie po tamtej stronie Renu. L. M.

NATAN FÜLLENBAUM

Zielone niebezpieczeństwo --- nie grozi

Panislamizm i jego widoki

„KOMPLEKS KSIĘŻYCA"

Ingerencja królów arabskich w sprawy Palestyny, ciągłe wieści o reperkusjach palestyńskich wypadków w całym świecie muzułmańskim od Marokka po Indie, stawiają ponownie sprawę t. zw. „panislamizmu" w ognisku europejskiego a przede wszystkim żydowskiego zainteresowania.

Zagadnienie, czy i o ile zielony sztandar proroka, który przecież rzeczywiście powiewa we wszystkich krajach od wybrzeży Atlantyku do Oceanu Indyjskiego, może się jeszcze raz stać sztandarem bojowym dla solidarnej akcji Islamu na zewnątrz, zajmuje umysły europejskie nie od dziś.

W samym środku świata umieszczona, rozsypana po trzech kontynentach, masa około 400-tu milionów ludzi, złączona wspólną, głęboko odczuwaną religią, posiadająca nawet własną stolicę Mekkę, mogłaby przecież być faktorem politycznym o najpierwszorzędniejszym znaczeniu

Jednak dopuszczenie takiej możliwości polega na zasadniczym błędzie. W ogóle stosunek przeciętnego inteligentnego Europejczyka do tego zagadnienia jest czymś co możnaby nazwać kompleksem księżyca. Księżyc widziany z ziemi tylko gołym okiem, daje obraz gładkiej jednolitej tarczy. Jednak jedno spojrzenie przez szkła odsłania na tej pozornie jednolitej tarczy głębokie morza i kratery, łańcuchy górskie i wąwozy. W obserwacji Islamu brak przeciętnemu Europejczykowi — szkieł.

MIT O PANISLAMIŹMIE

W roku 1914 jednym z najważniejszych atutów niemieckiej propagandy wojennej była „wojna święta" Islamu, którą sprzymierzony sułtan ogłosił przeciw aliantom. Orientaliści już wtedy wskazywali, że nie należy tej nadziei brać poważnie. I gdy na Aja Sofja zawisły buńczuki i sztandary wieszczące świętą wojnę — Lawrence spowodował wewnątrz samego tureckiego cesarstwa słynny „bunt Arabów", którzy nie tylko nie posłuchali kalifowego wezwania, ale broniąc własnych interesów, nie jednokrotnie napadali na tureckie armie. To tak jaskrawe i niedawne doświadczenie, które stało się dla Niemiec bolesną niespodzianką, powinno było usunąć z książek i prasy, mit o panislamiźmie. Jednak pewne legendy, jeżeli są potrzebne pewnym tendencjom propagandowym mają bardzo twardy żywot.

Dla orientalistów przebieg spraw wschodnich podczas wojny światowej niespodzianką nie był. Aby jakaś religia, nawet w okresie najwyższego fanatyzmu, mogła wykrzesać z siebie siłę bojową, musi ona przede wszystkim być zupełnie jednolita — jak tarcza księżycowa oglądana gołym okiem. Podczas reformacji zjawisko w rodzaju wypraw krzyżowych było nie do pomyślenia. A Islam rozpoczął okres schizm i herezji od samego prawie początku swego istnienia.

Gdy dnia 25 czerwca roku 622 Mahomet uciekł do miasta Jâtrib, które później zostało nazwane Medinet-en-nebi, miastem proroka, miał dookoła siebie tylko małą garstkę „jâtribitów". Ci przeszli na stronę Mahometa, ponieważ widzieli w jego niesłychanie sugestywnej postaci doskonałego przywódcę bojowego przeciw konkurencyjnym mekkeńczykom. Rzeczywiście w dwa lata później, pokonał prorok mekkan pod Bedr i stał się panem całej Arabii. W ten sposób, nawet najświętsze miejsce Islamu, jego duchowa metropolia — Mekka — została zdobyta orężem. Islam jest jedyną religią, która właściwie przez nikogo nie została dobrowolnie przyjęta. Następujące później straszliwe wojny, nadały Islamowi jego najcharakterystyczniejsze piętno, odróżniające go od wszystkich innych religii. Islam jest jedyna na świecie religią, która wieści nie wieczny pokój, ale wieczną świętą wojnę przeciw wszystkim „niewiernym".

Ta zasada świętej wojny, pozostała do dziś dnia najmarkantniejszą przesłanką Islamu. Jest więc rzeczą jasną, że gdy do tego bojowego nastawienia dołączyły się schizma i herezja, musiało dojść do takiego gwałtownego rozbicia i rozproszkowania Islamu, że ta fanatyczna religia, w miarę właśnie jak się stawała coraz bardziej fanatyczna i skomplikowaną, musiała zatracić całą swoją siłę atakującą na wewnętrzne, coraz liczniejsze i coraz krwawsze konflikty.

Jest równie rzeczą jasną, że religia której wyznawcy należeli do niezliczonych szczepów i narodów do wszystkich trzech zasadniczych ludzkich ras (semici w Arabii, ariowie w Persji i Indiach, chamici w Afryce) którzy zamieszkiwali ogromne, wówczas poprostu nieobjęte, przestrzenie, nie mogła pozostać jednolita, musiała się rozbić na liczne sekty, herezje i schizmy. A fanatyzm religijny, niepojętym geniuszem Mahometa wszczepiony tym siłą nawróconym ludom, musiał, gdy tylko Mahometa i jego krewnych nie stało, zdezorganizować i rozbić całość.

PONAD 70 SEKT

Zmarły w roku 1153 pisarz arabski Szahrastâni z miasta Chorassan pozostawił po sobie dzieło zatytułowane „Księga szkół religijnych". W tym dziele doliczył się ten pisarz już w wieku XII, siedemdziesięciu trzech sekt i szkół islamickich. Większość tych sekt istnieje po dziś dzień, a te które zniknęły zostały zastąpione przez nowsze, tak, że liczba dziś zwalczających się szkół islamickich nie jest mniejsza. A odchylenia doktrynologiczne i pojęciowe między tymi szkołami nie są bynajmniej błahe. O delikatniejsze różnice, znacznie mniej fanatyczna Europa, krwawiła przez całe wieki.

Na głównym miejscu wymienić należy szyityzm. Słowo „sziah" oznacza odosobnioną grupę, na znak, że ta sekta uważa się za zupełnie wyłączoną z ogólnej społnoty muzułmańskiej. Według szyitów następcą Mahometa miał zostać Ali, jego zięć i jeden z pierwszych zwolenników. Ali został usunięty od władzy przez krewnych i zajął tron kalifa aż jako czwarty z rzędu, by wkrótce po tym zostać zamordowany. Wszyscy jego potomkowie zginęli również śmiercią gwałtowną. Tak więc szyici uważali wszystkie dynastie kalifów za morderców i uzurpatorów.

Już ten, czysto polityczny moment mógł wystarczyć do rozbicia Islamu na dwa wrogie obozy. Pamiętamy dobrze, ile krwi kosztowała w Europie, sprawa nieuznawania supremacji Rzymu. Jednak ta schizma pociągnęła za sobą

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

23)

Jej twarz robiła na nim wrażenie maski obcego boga, który tronuje w dziewiczym lesie, w ukryciu, i domaga się ofiar w ludziach, wyszczerzając zęby i tocząc groźnie oczyma. Składa mu się te ofiary, u jego stóp tryska krew, a bóstwo wchłania spłaszczonym nosem ten słodkawy zapach, poruszając majestatycznie górną częścią ciała w rytm głośnego gongu. A wierni jego poddani dziko tańczą wokoło niego. Wywijają rękoma i nogami, skaczą, kołyszą się, zataczają się. Ich ryk przeistacza się w jęk rozkoszy, jęk wyradza się w konwulsje, by wreszcie paść do stóp boga czarnego, którego kochają, którego podziwiają — jak ludzie kochać i podziwiać mogą tego, któremu ofiarowują najdroższe: krew.

Hendrik zaczął powoli tańczyć. Gdzie się jednak podziała jego bajeczna lekkość, z jaką zwykł się poruszać na scenie? Zniknęła; poruszał nogami tylko wśród mąk — wśród mąk co prawda, które zawierały równocześnie rozkaz: mówiły o tym, uśmiech pełen zatracenia, mocno ściśnięte wargi i wzrok błędny.

Julieta sama nie tańczyła; przypatrywała się tylko, jak jej uczeń się męczy. Zachęcała go tylko klaskaniem, głośnymi okrzykami i rytmicznymi ruchami ciała. „Prędzej, prędzej!" dopingowała go z wściekłością. — Ołowiane masz nogi! I to chce być mężczyzną! Chce być aktorem i pokazywać się jeszcze za pieniądze? Nędza zatracona...

Biczysko spadło mu na łydki i na ramiona. Tym razem nie ukazały się łzy w oczach, któ re pozostały suche i żarzące się. Drżały tylko zaciśnięte wargi. Uderzyła jeszcze raz.

Pracował bez przerwy przez pół godziny, jak gdyby chodziło na prawdę o poważny trening, a nie o zadośćuczynienie straszliwej jakiejś żądzy. Wreszcie zaczął sapać gwałtownie. Doznał zawrotu głowy. Jego twarz pokryta była potem. Z trudem wykrztusił: — Mam zawrót głowy, czy mogę przerwać...?

— Wałkoniu! — zacisnęła pięści, krzycząc na niego: — Myślisz na prawdę, że sprawia mi to przyjemność przypatrywać się twoim podrygom? Przynajmniej jeszcze kwadrans musisz tak skakać.

Nałożyła nową płytę. Gdy muzyka znowu zabrzmiała, a Julieta znowu frenetycznie klaskała w dłonie, Hendrik usiłował jeszcze raz tańczyć. Umęczone jednak nogi w kokieteryjnych pół bucikach i skarpetkach odmówiły posłuszeństwa. Hendrik kołysał się jeszcze przez kilka minut, po tym jednak stanął i otarł drżącą ręką pot z czoła.

— Co za głupie żarty? — krzyknęła Julieta. — Przerywasz bez mego zezwolenia? Jest to coś nowego a w dodatku coś pięknego!

Skierowała czerwoną swą szpicrutę w stronę jego twarzy; miał jeszcze na tyle czasu, by uchylić się przed tym straszliwym ciosem. Nie mógł wieczorem przyjść do teatru z krwawą pręgą na czole. Uświadomił sobie, że na coś podobnego nie może sobie pozwolić. — Daj spokój! — odezwał się energicznie. Następnie dodał, odwracając się od niej: — Na dziś dosyć!

Zrozumiała, że to nie jest już żart z jego strony. Bez żadnej więc odpowiedzi obserwowała, jak ubierał się w watowany, czerwony, jedwabny, zresztą na kilku miejscach postrzępiony szlafrok i następnie rozciągnął się na otomanie.

Otomana, która w nocy służyła mu jako łóżko, była przez dzień zarzucona poduszkami i chustami. Obok kanapy stała lampa na okrągłym niskim taborecie.

— Skręć światło! — prosił Hendrik głosem śpiewającym i zbolałym. — Podejdź do mnie Julieto. — Poprzez różowy półmrok zbliżyła się ku niemu. Gdy stanęła obok niego westchnęła cicho: — Jak dobrze.

(c. d. n.)

dalsze i bardziej dalekonośne następstwa. Szyici bowiem, zarzucając ortodoksom (sunnitom), że dla celów dynastycznych wykreślili z Koranu wszystkie ustępy odnoszące się do Alego i jego potomków, odrzucili Koran jako sfałszowany. Ani w chrześcijaństwie ani w judaiźmie nie było nigdy sekty odrzucającej całe pismo święte. O jedno greckie jota, z pośród zawartych w Piśmie miliardów liter, przez szereg wieków posyłano na śmierć ludzi w spokojnej i miłość bliźniego głoszącej Europie. Można więc sobie wyobrazić, jaką nieubłaganą, nieprzejednaną walkę musiało spowodować odrzucenie całego Pisma świętego — i to wśród ludów, uznających za jedyną metodę nawracania i perswazji — wojnę świętą.

„KISMETH“

Szyityzm jest sektą o pochodzeniu politycznym, podobnym do schizmy greckiej. Drugi ważny czynnik odszczepieństwa religijnego, czynnik psychologiczny, dał między innymi początek sekcie zwanej „mutazilizmem“. Jedną z najbardziej prymitywnych przesłanek Islamu jest absolutna wiara w „kismeth“. Człowiek właściwie nie posiada wolnej woli, wszystko dzieje się z woli Przeznaczenia, od urodzenia człowiek dąży nieodmiennie do raju lub piekła. Jest jasnym, że taka doktryna musiała powodować bunty umysłów światlejszych. Bunt przeciw aprijorycznemu podziałowi na przeklętych i błogosławionych jest przecież jednym z najbardziej zasadniczych impulsów ludzkich — tym właśnie impulsem, który powoduje wszelkie ruchy socjalne. Gdy w roku 748 Wâsil, — ben — Ata oświadczył się przeciw tej doktrynie, poszła za nim poważna ilość co światlejszych umysłów. Oficjalny Islam wyrzekł nad nim: Kad itazâla anna — Ty odszedłeś od nas (stąd nazwa Mutazilizm) i rozpoczął z tą sektą walkę na śmierć i życie. Sekta ta jest tem charakterystyczna, że była jedynym odłamem Islamu, który głosił nie świętą wojnę, ale łagodną i mądrą pracę misjonarską. I właśnie dlatego sekta mutazilitów jest jedną z nielicznych które zaginęły. Z trzynastego stulecia pochodzą ostatnie wzmianki o niej. Na krwawym polu Islamu nie mogło róść nic, co samo nie było krwiożercze. Los sekty mutazilitów jest niezmiernie doniosłą podstawą do analizy Islamu. Wolno przypuścić, że temu samemu losowi ulegnie każda grupa w Islamie, która zrezygnuje z zasadniczej przesłanki krwawego misjonarstwa.

WAHABICI

Trzeci główny czynnik religiologiczny — ewolucja samej doktryny jako takiej — spowodował utworzenie się najważniejszej z sekt nowszych — sekty Wahabitów w roku 1691. Jej twórca Abdul - Wahab głosił ściśle monistyczną, jednolitą wiarę, w Boga i odrzucenie wszystkich świętych i półbogów. Najcięższą obelgą w ustach Wahabity jest „muchrik“ t. zn. „ten, który Bogu dodaje współbogów“ (wyrażenie koraniczne). Wahabici są bowiem monistami i monoteistami w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Dla takich religii jest charakterystycznym, że prostolinijność i granitową jednolitość swoich doktryn, przekuwają w życiu codziennym na niezwykłą surowość pojmowania religii i życia. Wahabici, to purytanie Islamu — ale też purytanie na islamicką modłę. Podczas gdy purytanie wytworzyli osobny surowy typ misjonarza, wahabici jeszcze w XIX wieku, wsławili się niesłychanymi rzeziami i mordami w Chartum.

XIV WIEK

Wyliczyć wszystkie istniejące i walczące sekty Islamu jest tematem do obszernego dzieła. Jest jasne, że jak długo takie mnóstwo sekt istnieje, jak długo metodą ich wzajemnej penetracji może być jedynie wojna święta — tak długo o jedności Islamu, a tym samym o jakimś jego wystąpieniu na arenie światowej nie ma mowy. A usunięcie wojny świętej jest jednoznaczne ze zlikwidowaniem Islamu. Los sekty mutazilitów jest tego dostatecznym dowodem.

Do wspólnego wystąpienia jest potrzebna jakaś wspólnota bądź to języka bądź kultury, bądź interesów ekonomicznych. O takiej wspólnocie nie można mówić wśród ludów islamickich, obcych sobie rasowo, kulturalnie, językowo, socjalnie. Nie było jeszcze w historii świata wypadku, by sztucznie, siłą, stworzona społeczność, złożona z heterogenicznych elementów, mogła utrzymać jakąkolwiek wspólną aktywność historyczną. Imperia w których słońce nie zachodziło, złożone z takich właśnie elementów były zawsze efemerydami. Tak się stało z imperium Cyrusa, Aleksandra, Pompeiusza, Napoleona.

Żadnego z normalnych czynników łączących Islam nie posiada. Składa się natomiast z około 70-ciu sekt, które i dziś za jedyną metodę polityczną i misjonarską uważają świętą wojnę.

Święta wojna wszystkich przeciw wszystkim do dziś dnia tocząca się we wielu oazach pustyń od Atlantyku po Indie, w meczetach i w salach wyborczych, absorbuje wszystkie siły bojowe Islamu. Ona to właśnie pozwala narodom kolonialnym prowadzić metodę divide et impera i opanowywań garstką białych żołnierzy niezmierzone terytoria.

W roku bieżącym upłynęło 1314 lat od hedżry Należy pamiętać, że ten XIV wiek muzułmański nie ustępuje pod względem natężenia konfliktów religijnych wiekowi XIV w Europie, kiedyto tysiące ludzi posyłano na stosy za takie lub inne wykonywanie rytuału, kiedy padł pierwszy posiew reformacji, która na tyle wieków miała Europie odebrać pokój.

Zielony sztandar Proroka nie ruszy więcej na wojnę z „Giaurami“.

RYNEK AKCYJ I WALUT

Po znacznym ożywieniu, jakie zaznaczyło się na międzynarodowych rynkach papierów wartościowych w tygodniu poprzednim, nastąpiło w tygodniu sprawozdawczym uspokojenie.

Obroty na giełdzie nowojorskiej, które osiągnęły w poprzednim okresie dzięki zwycięstwu Roosevelta poważne rozmiary, uległy obecnie dość dużemu zmniejszeniu. Kursy wykazywały silne wahania, przy czym w pierwszej połowie tygodnia przeważała tendencja słabsza. Pod koniec tygodnia większość kursów wzmocniła się. Pożyczki polskie, prócz 7% poż. Stabilizacyjnej, która silnie zwyżkowała, miały usposobienie słabsze. W dniu 13 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 6 bm.): 8% poż. Dillona 58.12½ (59), 7% poż. Stabilizacyjna 73.50 (71) 6% poż. Dolarowa 56 (59), 7% poż. m. Warszawy 49 (49.12½), 7% poż. Śląska 49 (49.12½).

Na giełdzie londyńskiej dało się zauważyć osłabienie kursów przy równoczesnym zmniejszeniu się transakcyj. Większej zniżce uległy notowania akcyj ciężkiego przemysłu, tekstylne elektryczne, budowlane i kolejowe. Akcje cyny i miedzi, które dotychczas cieszyły się dobrym popytem i osiągnęły wysokie stosunkowo notowania, wskutek spadku cen tych metali na rynkach światowych, wykazały zniżkę. Jedynie akcje tytoniowe, browarnicze i niektórych kopalń złota lekko zwyżkowały. Papiery państwowe były nieruchliwe i utrzymały się na nie zmienionym poziomie.

Również giełda paryska nie wykazała ożywienia. Obroty były małe, nastrój ospały. Tłumaczy się to w dużej mierze pogłoskami o mającej rzekomo nastąpić dalszej dewaluacji franka francuskiego, jakoteż ostatnimi wydarzeniami na terenie parlamentu francuskiego. Momenty te wpłynęły wybitnie na zahamowanie obrotów giełdowych, ponieważ zarówno spekulacja jak też i szerokie sfery publiczności wstrzymywały się od zawierania większych tranzakcyj.

Na giełdzie amsterdamskiej przeważała tendencja słaba. Duży wpływ na kształtowanie się kursów miały niepomyślne wiadomości z Wallstreet i City. Większość papierów przemysłowych z akcjami Philipsa i Unilever na czele wydatnie się obniżyła. Jedynie akcje przemysłu sztucznego jedwabiu i holenderskiego towarzystwa Forda cieszyły się zainteresowaniem i osiągnęły zyski kursowe. Akcje cukrowe i tytoniowe po chwilowej zwyżce w drugiej połowie okresu sprawozdawczego zniżkowały. Papiery procentowe zmian nie wykazały.

Na giełdzie berlińskiej panował początkowo w związku z większymi zakupami publiczności nastrój mocny, i to zarówno dla papierów krajowych, jak i zagranicznych. Wiadomość jednak że komisarz bankowy wystosował do Związku Banków i Bankierów cyrkularz, w którym wzywa do zachowania ostrożności w udzielaniu pożyczek pod zastaw zagranicznych papierów wartościowych, wywołała ogólny spadek kursów papierów obcych. Akcje i papiery procentowe krajowe utrzymywały się prawie do końca tygodnia na dotychczasowym mocnym poziomie, ale i te papiery na ostatnim zebraniu uległy zniżce.

Giełda wiedeńska miała do połowy tygodnia usposobienie mocne, w drugiej połowie okresu sprawozdawczego zaznaczyła się natomiast zniżka, która objęła zarówno papiery procentowe jak i papiery dywidendowe z akcjami przemysłu ciężkiego i tekstylnego na czele.

Na giełdzie praskiej przeważała tendencja zwyżkowa, co przypisać należy wiadomościom o ożywieniu w przemyśle, przede wszystkim w żelazno - stalowym, maszynowym i węglowym, jak też zwiększeniu się przewozów kolejowych.

Obroty na giełdzie warszawskiej utrzymywały się mniej więcej w granicach poprzedniego tygodnia. Papiery procentowe miały przeważnie usposobienie słabsze. Również niektóre akcje uległy zniżce. Notowano (pierwsza cyfra z 6, druga z 13 bm.) papiery procentowe: 3% prem. poż. inwest. I em. 67 — 66, II em. 65.50, 7% poż. Stabilizacyjna (drobne odcinki) 82.50 — 479, 5½ poż. Konwersyjna 53.50—53, 4% poż. Dolarowa 48—46.75, 6% poż. Dolarowa 73.50—71.75, 4½% Listy Zastawne Ziemskie 50—48.25, 5% Listy Zastawne m. Warszawy 57—57, 5% Listy Zastawne m. Warszawy z 1933 r. 56.25—55; akcje: Bank Polski 111—111, Warszawskie Tow. Fabryk Cukru 30.75—30, Warszawskie Tow. Kopalń Węgla 16, Lilpop 14.75—14.75 Ostrowiec 30.50—29.50 Starachowice 36.25—36, Haberbusch 41.50—40.50, Norblin 65—63.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 6, druga z 13 b. m.). Amsterdam 285.40—286.40, Berlin 212.36 — 212.36, Bruksela 89.90 —89.90, Londyn 25.96 — 25.90, Mediolan 28—28, New Jork czek 5.31¼—5.31, kabel 5.31⅛ —5.31¼, Oslo 130.40—130.15, Paryż 24.58—24.65, Praga18.80—18.78, Sztokholm 133.85—133.65, Zurych 122.20—122.10. A. Z. W.

Sigrid Undset na indeksie w Trzeciej Rzeszy

Berlin 15. 11. ŻAT. Urzędówka narodowo-socjalistyczna na Niemcy Zachodnie „Westdeutscher Beobachter“ donosi, że zakazane jest rozpowszechnianie w Niemczech dzieł słynnej powieściopisarki szwedzkiej, laureatki nagrody Nobla Sigrid Undset. Książki tej pani — pieni się dziennik hitlerowski — powinny zniknąć z bibliotek i księgarń niemieckich. Sigrid Undset może sobie pisywać swe książki wszędzie indziej, w Niemczech nie ma dla niej miejsca

Słynna powieściopisarka wpadła w niełaskę hitlerowców z tego powodu, że wydała ostatnio książkę, w której zwraca uwagę świata na niebezpieczeństwa grożące chrześcijaństwu na skutek hitlerowskiego szału rasowego i prześladowania Żydów. Książka ukazała się w Lucernie.

—<>—

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod red. dra HENRYKA LESERA

Nowe władze Związku „Makkabi“ w Polsce

VII. Ogólnopolski Zjazd Związku „Makkabi" w Polsce obradował w dniu 11 listopada rb. w Warszawie.

W Zjeździe uczestniczyli delegaci następujących klubów.

Makkabi - Grodno, Makkabi, Bar-Kochba, Hakoach — Łódź, Bar-Kochba — Katowice, Makkabi, — Kalisz, Makkabi — Białystok, Makkabi - Kraków, Hakoach — Stanisławów, Bar-Kochba — Poznań, Szomrija — Równe, Jarden — Wilno, Makkabi — Zgierz, Makkabi — Opoczno, Makkabi — Sosnowiec, Dror — Lwów, Hasmonea — Lwów, Makkabi — Częstochowa, Makkabi — Łowicz Hasmonea — Łuck, Hakoach — Lublin, Makkabi — Baranowicze, Hasmonea — Równe, Hasmonea, Makkabi — Warszawa, Bar-Kochba — Rzeszów, oraz przedstawiciele organizacji młodz. Haszomer Hacair, Gordonia, Hanoar - Hacijoni i HAZ.

W charakterze gości uczestniczyli w Zjeździe przedstawiciele KKL. i Tarbutu.

Zjazd obradował pod przewodnictwem dr. Zygmunta Ellenberga — (Łódź).

Wyłoniono nowe Władze Związkowe w składzie następującym.

Komitet Centralny: dr. H. Rosmarin — Prezes, adw. Z. Fogiel — viceprezes sportowy, dr. I. Lejpuner, viceprezes, R. Szklar — skarbnik, dr. Morgensztern, adw. Perec, mgr. Klajer, mgr. Ajzenbud, Spirówna, Berman, mgr. Bauer, Kantor.

Rada Naczelna: dr. Henryk Rosmarin — przewodniczący, dr. Hollander, dr. Kleinhändler — (Kraków), dr. Zelcer, dr. Hebenstreit (Lwów) dr. Ellenberg, dr. Handzel (Łódź) Raucher, Machau, (Bielsko) dr. Asz, Weiss (Częstochowa) Połoński Frenkiel — (Białystok) Zejdsznur, Gordon (Wilno) Lerner, mgr. Mutowiłowker (Równe - Woł.) Byteński, Domaszewski (Baranowicze) Rosengarten, adw. Can (Warszawa).

Komisja Rewizyjna: H. Złotykamień, Karol Eiger (Zgierz) Fruchtenbaum, Horowitz Abram, (Lwów) Lurie Salomon (Łódź).

Sąd Koleżeński: Adw. Ryftin, adw. Rotfeld, dr. Ferber, adw. Berkowicz (Łódź) adw. Koch Lwów adw. Fajgenberg (Warszawa).

Kapitanowie sportowi: gimnastyka — Sternlicht (Bielsko) piłka nożna — Schneider (Kraków) l. atletyka — Beigel (Lwów) pływanie — (Bielsko) sporty wodne — Szejnman (Warszawa) piłka ręczna Jaczmiennik (Łódź) ping - pong — Himelfarb (Warszawa) tenis — Fast (Tarnów) hokej — mgr. Osiek (Kraków) szermierka — adw Peretz (Warszawa) kolarstwo — (Łódź) boks — Kupferstein (Warszawa) narciarstwo — Abeles (Kraków) turystyka — Mirkowicz — (Warszawa)

Prezydium Związku Makkabi w Polsce wystosowało w związku ze śmiercią dr. Ozjasza Thona depesze kondolencyjne do Organizacji Syjonistycznej w Krakowie, oraz do rodziny zmarłego.

VII. Ogólnopolski Zjazd Związku „Makkabi" w Polsce, wystosował do Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza depeszę hołdowniczą treści następującej.

„Panie Marszałku! Obradujący w Warszawie doroczny Zjazd Ogólnopolskiego Związku Makkabi, reprezentujący 150 klubów sportowych oraz wszystkie żydowskie organizacje harcerskie, składa Ci, Wodzu Naczelny, z okazji uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej, hołd wraz z zapewnieniem o gotowości młodzieży stanąć w każdej chwili do Twej dyspozycji".

Ambicja zwycięża rutynę

Rozwój polskiego piłkarstwa zapewniony

REPREZENTACJA KRAKOWA — REPREZENTACJA LIGI 5:3
NORMALNA GRA 2:2 (1:0), DOGRYWKA 3:1 (2:0).

Tydzień temu pisaliśmy z okazji meczu Wisła-Cracovia: „Klasa ligowa i eksligowa, a nawet czołowa A-klasowa krakowska, jest prawie że wyrównana". Nie przypuszczaliśmy, że już w siedm dni później będziemy mogli zanotować wynik i przebieg zawodów, w tak dosadny sposób dowodzący słuszności powyższej tezy.

Napewno nie było takiego optymisty, któryby supponować mógł krakowskiej jedenastce tak zdecydowane i zasłużone zwycięstwo nad reprezentacją piłkarską polskiej ekstraklasy. Bo przecież reprezentacja Ligi, która w dniu wczorajszym wystąpiła w walce o puchar Prezydenta R. P. w pełnym składzie faktycznej reprezentacji Polski, która w ciągu ubiegłego sezonu rozgrywała wszystkie mecze międzypaństwowe i olimpijskie, była stuprocentowym faworytem wobec zespołu Krakowa, składającego się przeważnie z graczy Cracovii.

A jednak wszelkie papierowe obliczenia i horoskopy, jak już to nieraz zdarzyło się w historii piłkarstwa, zawiodły. I okazało się, — jak już to nieraz w naszych recenzjach i krytykach podnosiliśmy — że o zwycięstwie także w sporcie nie decyduje wyłącznie siła fizyczna, a nawet technika lub walory taktyczne, że conajmniej ważkim, a często rozstrzygającym, czynnikiem są momenty psychiczne, nastrój, ambicja, słowem: imponderabilia. Zwykle, normalne rachuby wskazywały by niewątpliwie na ligowców, jako niechybnych zwycięzców. A jednak niezwykła ambicja, wielka ofiarność i entuzjazm słabszego zewnętrznie zespołu, pokonały szablon mechaniczny opanowanych, pewnych siebie, ale zato zblazowanych, bez nastroju walczących i pańszczyznę w dekadencki sposób odrabiających ligowców.

Właściwie ta wielka sensacja nie jest wcale sensacją. Ta wielka niespodzianka jest całkiem normalnym procesem. Zdefiniowałbym to: postęp musi zwyciężyć reakcję. Jest zupełnie zrozumiałem, że ewolucja rozwoju musi doprowadzić do pewnej linii szczytowej, tak indywidualnie, jak i społecznie, tak u zawodników, jak i zespołów. Kulminacyjnym punktem i finałem emocjonalnym są przeto — w ruchu sportowym — międzypaństwowe zawody i olimpiady. Po nich nie ma już dalszych i wyższych celów i aspiracyj. Dlatego też narybek przeciętny i powszedni ma jeszcze cele i idee, zawodnicy internacjonalni i reprezentacje, po osiągniętych sukcesach i triumfach, spoczywają syci chwały na laurach i często ulegają dekadencji i demoralizacji.

Jest szczęściem dla polskiego piłkarstwa, że istnieje jeszcze i ciągle narybek graczy, którzy stanowią fundament normalnego procesu rozwojowego i podstawę ugruntowania przyszłości na tradycji przeszłości.

To też uznając bezsprzeczną wyższość stylową i klasową wczorajszej reprezentacji ligowej, nie możemy zaprzeczyć, że mimo to walory ideowe i psychiczne reprezentacji Krakowa, obok prawie że równorzędnej umiejętności techniczno - taktycznej, tak dalece górowały i przewyższały ligowców, że sprowadziły wiele mówiące i jakże pocieszające z wyłuszczonego punktu widzenia zwycięstwo naszego narybka nad internacjonałami.

Lecz przejdźmy do faktów i przebiegu zawodów:

Reprezentacja Krakowa wystąpiła w następującym składzie: Pawłowski, Pająk, Lasota. Żiżka (Cracovia), Reder (Makkabi), Góra, Zembaczyński, Szeliga, Korbas (Crac.), Krawczyk, Baj (Tarnovia).

Reprezentacja Ligi: Albański, Giemza, Gałecki, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Skóra, Matias, Scherfke, Wilimowski, Wodarz.

Z początku gra obustronnie blada. Ale Kraków, mimo że gra przeciw słońcu, zaczyna się powoli otrząsać z tremy i w 10 minucie uzyskuje Góra z rzutu karnego prowadzenie. Stan ten pozostaje do przerwy. W tej fazie dokumentuje się spokojna gra ligowców, a nieco nerwowa Krakowian, u których wszystkie linie całkowicie jednak dorównują starszym kolegom. Szczególnie obrona Pająk-Lasota stoi na wysokości zadania. Atak krakowski ma kilka bardzo dogodnych sytuacyj, ale hyperkombinuje niepotrzebnie i w sytuacji podbramkowej zawodzi. Bramkarz Pawłowski nie ma zupełnie zatrudnienia, podczas gdy Albański nieraz musi interweniować.

Po przerwie stan ten nie zmienia się. Już w 13-tej min. Podwyższa Korbas na 2:0 ku niezwykłej radości widowni, dla której ta cała walka ma posmak sensacji dlatego, że uważa ten mecz za dylemat: Liga — Cracovia, gdyż w reprezentacji Krakowa gra tylko 3 graczy z poza Cracovii.

Oczywiście, że tego było dla ligowców za dużo. Dotychczas traktowali oni grę nieco nonszalancko. Ale teraz chodziło już o markę osobistą. Można było przewidzieć, że większa rutyna starszych graczy pozwoli im wyzyskać chwilę słabości młodych graczy. Wystarczył nieznaczny błąd Pawłowskiego przy niepewnym wylocie, aby Scherfke i Wilimowski strzelili w ciągu kilku minut w 33 i 35 min. dwie bramki, które sprowadziły wyrównanie. Drużyna krakowska straciła oddech normalny w każdej zaciętej walce i zanim złapała tak zwany „drugi oddech" już cała jej praca i sukces zostały zniweczone. Po 90 minutach gry stan był 2:2.

Ale mecz ten był półfinałem pucharu Polski i musiała nastąpić dogrywka 2 x 15 minut. Zdawało się, że teraz szanse Krakowa są pogrzebane, że teraz silniejsza fizycznie i bardziej doświadczona drużyna ligowa napewno zwycięży. Stało się inaczej.

Niebywały doping widowni zrobił swoje. Już w 3-ciej min. Korbas centruje i Zembaczyński zdobywa trzecią bramkę (3:2) i zaraz w 10 min. po niezauważonej „ręce" Krawczyka Zembaczyński główką podwyższa na 4:2. Po pauzie wyklucza sędzia p. Mruszka Matiasa z boiska za niesubordynację, ligowcy grają w 10-tkę. Z podania Redera, zresztą najsłabszego w całym zespole, zdobywa Szeliga piątego gola. Ligowcy zdołali z trudem osłabić wynik 5:3 przez strzał Wilimowskiego w 11-tej min.

W drużynie Krakowa wyróżnili się: Pająk, Lasota, Żiżka, Góra, Krawczyk i Korbas, w drużynie ligi Matias, Wodarz, Dytko i Giemza.

Wynik zawodów każe się spodziewać bardzo wielkich emocyj w walkach ligowych następnego sezonu, oraz wielkich nadziei po niektórych młodych graczach, którzy śmiało będą mogli zastąpić swych wysłużonych starszych weteranów. Nareszcie są zapowiedzi nowych talentów piłkarskich, które odpowiednio wyszkolone mogą zajaśnić na firmamencie polskiego piłkarstwa. (hl.)

—<>—

MISTRZOSTWA A — KLASY KRAKOWA

Wisła rez. — Krowodrza 5:2
Unia — Garbarnia rez. 4:1
Olsza — Wawel 5:5
Podgórze — Grzegórzecki 5:1
Fablok — Zwierzyniecki 0:0.

Po wczorajszych wynikach prowadzi w tabeli A klasy Krakowa: 1) Podgórze, 2) Fablok, 3) Makkabi, która jednakże ma najmniej punktów straconych i o 1 grę mniej od swych konkurentów.

MISTRZOSTWA B — KLASY KRAKOWA

Kabel — Nowowiejski 3:3
Czarni — Sparta 2:1
Legia — Jutrzenka 6:0.

ŻYD. TOW. GIM. SEKCJA NARCIARSKA komunikuje, że na odbytem zebraniu Zarząd ukonstytuował się następująco.

Kier. sekcji p. Kohane, sekretarz, p. Kornfeld, skarbnik p. Hamburgerówna, kier. tech. p. Kupfer T. Członk. Zarządu pp. Traubman, Neulinger, inż. Buchheister, Lanner, Grob, Ferster, Goldsteinowa, Ferber.

Sekcja prowadzi zaprawę narciarską na własnej sali, w piątki od 8—9 wiecz. i niedziele od 10—11 rano, organizuje kursy nauki jazdy na nartach dla młodzieży i starszych pod fichowym kierownictwem, oraz przygotowuje obóz dla swych członków.

Członkowie sekcji korzystają ze zniżek kolejowych (PZN) i udogodnień przy zakupnie sprzętu narciarskiego.

Informacje i zgłoszenia w sekretarjacie w godzinach 7—9 wiecz. ul. Skawińska Boczna 13.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

PŁASKA STOPA

Płaską stopę spotyka się najczęściej u mieszkańców miast. Początkowe stadium tworzenia się płaskiej stopy jest często nawet dla oka lekarza-specjalisty trudne do stwierdzenia. Zazwyczaj pacjent zaczyna unikać dłuższego chodzenia lub stania, w tramwaju stara się czemprędzej usiąść, nie może stąpać po żwirowych chodnikach lub brukach, bo każde postawienie stopy na tych kamieniach wywołuje bóle. Niektórzy z pacjentów spostrzegają, że jakoś buciki ich stały się krótkie i ciasne i zamieniają je na dłuższe i szersze, ale zamiast poprawy doznają pogorszenia, bo noga nie znajduje w tych wygodnych bucikach należytego oparcia.

Na czym właściwie polega ta „płaska stopa“ i skąd pochodzą bóle? Otóż stopy człowieka stanowią postument, na który spada ciężar jego całego ciała, z drugiej zaś strony stopy ciągle dotykają ziemi i muszą pełnić rolę jakby buforów, by zabezpieczyć człowieka od wszelkich urazów i wstrząsów, mogących powstać przy chodzeniu. Dlatego też

budowa stopy jest bardzo skomplikowana

i jest w ścisłej zależności od kości nóg. Często zdarza się, że pacjent o płaskich stopach skarży się na bóle w łydce, kolanie, stawie biodrowym, nawet na bóle w krzyżach tak, że niejednokrotnie wprowadza w błąd lekarza. Jak już zaznaczyliśmy, budowa stopy jest dość skomplikowana; składa się ona z szeregu małych kosteczek, które łączą się ze sobą w postaci łuku, za pomocą więzadeł i mięśni i tworzą jakby most, który z jednej strony opiera się o podstawę palców, z drugiej o piętę.

Gdy spojrzymy na normalną stopę od wewnętrznej strony, to widzimy, że sklepienie stopy wznosi się ku górze i nie dotyka ziemi. Natomiast zewnętrzna część stopy, a także pięta i opuszki palców ściśle przylegają do ziemi. Jeśli posmarujemy stopy tuszem lub sadzami i staniemy na białym papierze, to na papierze odbiją się tylko te kosteczki, którymi dotykamy ziemi. Na papierze zaznacza się półkole, które powstało od kosteczek zewnętrznej strony stopy, od pięty i palców; miejsce zaś, odpowiadające wewnętrznej części stopy, pozostanie białe, albowiem kosteczki tej części nie dotykają ziemi, a unoszą się łukowato ku górze. To

sklepienie stopy

jest najbardziej elastyczną jej częścią; na niej bowiem spoczywa cały ciężar ciała i ona to przez swą elastyczność zabezpiecza ciało przed obrażeniami w czasie chodzenia. Zanik tej elastyczności wywołuje opuszczenie się całego sklepienia i w ten sposób właśnie wytwarza się „stopa płaska“.

Przy opuszczeniu się sklepienia kosteczki tego łuku, który tworzył sklepienie, nie mogąc się zmieścić w równej linii w stopie, często wysuwają się z powodu ciasności w bok i to są te guzy, które tak często u ludzi o płaskiej stopie po wewnętrznej stronie stopy widzimy i które są bolesne.

Głównym jednak źródłem bólów są nerwy, które licznymi gałązkami przebiegają między ściśniętymi kosteczkami, są dalej więzadełka, które przez nieprawidłowe ułożenie kosteczek zostały częściowo rozciągnięte, częściowo ściśnięte. Równolegle przebiegają i naczynia krwionośne, przez ucisk których następuje

zaburzenie krążenia,

co pociąga za sobą częste obrzęki w kostkach lub nawet obrzęki w kolanach.

Gdy spoczywamy, siadamy lub kładziemy się, stopa już nie ma na sobie ciężaru ciała (ciężar spada na inne części szkieletu), kosteczki nawet w nienormalnym położeniu nie uciskają jedna drugiej, ani też nerwów ni naczyń; i tem się też tłumaczy ustanie bólów i znikanie obrzęków zrana po wypoczętej nocy. Czasami nawet i zrana przy wstawaniu z łóżka bóle trwają; tu już wchodzi w grę sprawa poważniejsza: sprawa zapalna całej stopy, spowodowana przez ucisk kosteczek. Bóle te bywają często uważane za reumatyczne lub artretyczne i często chorzy wyjeżdżają na kurację do kąpieli, ale wracają bez poprawy; nie usunięto bowiem przyczyny bólów.

Jakie są przyczyny powstawania stopy płaskiej? Otóż odróżniamy stopę płaską wrodzoną i nabytą.

Spotyka się niedorozwój poszczególnych kosteczek stopy, ich zrośnięcie się lub zupełny brak kilku kosteczek. Również i złamanie kości w łonie matki i następowe wadliwe zrośnięcie się ich daje

stopę płaską wrodzoną.

U dzieci jednakże należy bardzo oględnie rozpoznawać stopę płaską, bo przez grubą warstwę tłuszczu stopa robi często wrażenie płaskiej, w rzeczywistości zaś łukowatość jej jest zachowana i palcami daje się wymacać.

Pierwsze kroki małego dziecka stanowią pierwszy moment krytyczny dla wytworzenia się stopy płaskiej. Krzywica czyli t. zw. angielska choroba, słaba konstytucja dziecka oraz nieświadomość rodziców, którzy przedwcześnie uczą dziecko chodzić, mogą wywołać stopę płaską.

Drugi krytyczny moment dla „Plattfusu“ to wiek między 16-tym a 21-szym rokiem życia. W tym wieku nie jest jeszcze zakończony proces rozwoju kości, a często musi się już przystąpić do pracy zawodowej, do której fizycznie nie jest się jeszcze przystosowanym. Najgorsza jest praca, wymagająca męczącej pozycji stojącej, bez należytego odpoczynku, przy której ciągle się musi nosić swój własny ciężar na słabiutkich jeszcze stopach. Następuje wtedy nadwyrężenie mięśni i więzadeł, ich osłabienie, a później opuszczenie się sklepienia stopy — i oto mamy

„stopę płaską nabytą“.

Często spotyka się obraz ten i w wieku późniejszym. Są to pozostałości z młodości, kiedy człowiek zbyt wcześnie zaczął pracować, albo też w następstwie zmiany pracy na cięższą, przy której o wiele dłużej stoi na nogach bez odpoczynku. Obrażenia i urazy prowadzą również do płaskiej stopy, i to bez względu na wiek.

U kobiet bardzo często spotyka się płaską stopę między 45-tym a 55-tym rokiem życia. Przez kilkakrotną bowiem ciążę zwiększa się niepomiernie ciężar ciała i wtedy obciążenie stóp kobiety jest większe. Obuwie również odgrywa pewną rolę przy tworzeniu się stopy płaskiej, zwłaszcza przy półbucikach niesznurowanych.

Jak widzimy, przyczyn wywołujących powstanie płaskiej stopy jest bardzo wiele. Jak ją należy leczyć, o tym pomówimy kiedy indziej.

Odpowiedzi redakcji

WDZIĘCZNA ABONENTKA. 1) Należy przedewszystkiem ustalić, co jest przyczyną tych bólów, a tego bez zbadania przez lekarza, najlepiej chirurga, ustalić się nie da. Nie sądzimy, iżby zapalenie miało być tego przyczyną. 2) Wskazane naświetlanie skóry głowy lampą kwarcową. Nad to codzienie nacieranie skóry spirytusem salicylowym. 3) Przedewszystkiem zaniechać tego zwyczaju. Następnie poprosić Swego lekarza o przepisanie preparatu fosforowego do zażywania.

PRZYGNĘBIONY. Nie odbija się na potomstwie i nie jest przenośny tak, że nikogo innego zarazić nie można. Leczenie ustalić może tylko lekarz — po mikroskopowym zbadaniu.

NIESZCZĘSNA. Nie znając adresu Pani, nic możemy odpisać. Zapewniamy Panią tylko, że są to urojenia nie mające żadnego uzasadnienia. Jedna wizyta u lekarza - psychiatry uwolni Panią od tej zmory.

WDZIĘCZNA. 1) Proszę się zastosować do rad udzielonych wy żej „Wdzięcznej abonentce“ punkt 2. 2) Nie musi się leżeć; metoda bardzo skuteczna

STOKRÓTKA. 1) Patrz „Wdzięczna abonentka“ punkt 2. 2) Proszę zmywać kilka razy dziennie rozcieńczoną wodą kolońską i zaraz potem pudrować.

TODA RABA. 1) Bez zbadania porada niemożliwa. 2) Patrz „Wdzięczna abonentka“ punkt 2. 3) Niema wpływu na rozwój fizyczny ani też duchowy.

TOWA. Odpowiednio dobrane ćwiczenia fizyczne. Poza tym wstrzykiwania preparatów, zawierających wyciąg z tak zwanej przysadki mózgowej.

ZATROSKANY Z PROWINCJI. Nadmiernie często stosowany prowadzi do wyczerpania fizycznego i nerwowego.

BEZNADZIEJNY R. Jest to wszystko następstwem nadmiernej nerwowości. Tylko wpływ wytrawnego lekarza chorób nerwowych może Pana postawić na nogi.

Medycyna w Stanach Zjednoczonych

Na 150 tysięcy lekarzy w Stanach Zjednoczonych 100 tysięcy zrzeszonych jest — wedle „Nowin społeczno - lekarskich“ — w Amerykańskim Zrzeszeniu Lekarskim (The American Madical Association). Konieczność obrony interesów zawodowych, większa łatwość śledzenia postępów wiedzy lekarskiej, różnego rodzaju zamierzenia, wymagające skoordynowanego, zbiorowego wysiłku, rosnące wpływy organizacyj politycznych na całość życia społecznego — sprawiają, że oddziały wspomnianej organizacji zawodowo - lekarskiej powstają w najmniejszych ośrodkach i liczba członków tej organizacji rośnie niesłychanie szybko.

Lekarze Stanów Zjednoczonych stworzyli dla ludności tych Stanów najlepszą opiekę lekarską w świecie. Postępujący spadek liczby zgonów i zachorowań obala argumenty tych, którzy podkreślają niedostateczność wiedzy lekarskiej; wyniki osiągnięte w medycynie zapobiegawczej, akcje uodparniania, kontrole sanitarne, ochrona zdrowia publicznego — dokonywują gruntownych zmian na polu naukowym medycyny praktycznej, podczas gdy łatwa i szybka komunikacja zmienia jej zasięg geograficzny. Schorzenia ostre o charakterze rodzinnym ustępują miejsca schorzeniom przewlekłym, które zdarzają się częściej wobec fizykalnych zmian zwyrodnieniowych u coraz to większej liczby ludzi, żyjących powyżej 60 lat.

Leczenie domowe ustępuje miejsca leczeniu zakładowemu i szpitalnemu. Z rocznego sprawozdania szpitali w Nowym Yorku wynika, że w szpitalach przebywa 10 proc. ludności tego miasta, przy czym prawie połowa chorych szpitalnych przebywa w szpitalach komunalnych. Olbrzymia większość lekarzy pracuje w szpitalach komunalnych bez wynagrodzenia, jedynie dla wzbogacenia swej wiedzy fachowej, często do 65-go roku życia. Jeżeli dodać do tego rzesze chorych, korzystających z bezpłatnej opieki lekarskiej w licznych przychodniach pozaszpitalnych, to zrozumiałe się stanie, jak mało atrakcyjne pod względem materialnym jest wykonywanie praktyki lekarskiej w dużych miastach amerykańskich.

Jedynie szpitale prywatne są względnie wolne od trosk natury finansowej. Szpitale gminne oraz utrzymywane przez instytucje filantropijne stale walczą z deficytem. Z jednej strony zubożenie przeciętnego ogółu zmniejsza jego możliwości charytatywne, z drugiej — sprawia, że o bezpłatną pomoc lekarską ubiegają się te odłamy ludności, które dotąd stanowiły właściwe pole praktyki prywatnej. Sytuacja pod tym względem stale się pogarsza, grożąc klęską materialną stanowi lekarskiemu.

Dalsze interpelacje palestyńskie

Londyn, 15. 11. ŻAT. Poseł pułk. Wedgwood zgłosił szereg interpelacji, które postawi w ciągu najbliższego tygodnia w Izbie Gmin. Na dzień 17 bm. zapowiedział on następujące dwie interpelacje do ministra kolonii:

— Biorąc pod uwagę przyjęcie, jakie rząd Iraku wydał na cześć Fauzi-bey el-Kaukadżiego (dowódcy zbrojnej akcji terrorystów arabskich w Palestynie), czy minister kolonii wciąż jeszcze jest zdania, że rozruchy palestyńskie były skutkiem przyczyn wyłącznie wewnętrznopalestyńskich?

— Czy minister kolonii jest już w posiadaniu wszystkich relacji o Żydach, zamordowanych w Palestynie, i czy zechce on przedstawić Izbie danych o morderstwach, popełnionych po zakończeniu strajku arabskiego?

Dnia 18 bm. Wedgwood zgłosi do ministra dla skoordynowania obrony narodowej interpelację treści następującej:

— Czy Palestyna zajmie obecnie miejsce Egiptu w systemie obrony imperium i co rząd zamierza uczynić w kierunku poparcia tego odłamu ludności palestyńskiej, który ma tendencje probrytyjskie?

Na dzień 18 bm. poseł-labourzysta Dan Chater zapowiedział zgłoszenie interpelacji następującej:

— Czy będzie pokryta z funduszów Organizacji Syjonistycznej część wydatków, jakie pociągnęło za sobą wcielenie Żydów do sił obrony Palestyny, jeśli zaś tak, jak wielka będzie ta część?

Na dzień 25 bm. Wedgwood zapowiedział zgłoszenie następującej interpelacji do ministra kolonii:

— Czy minister jest już w stanie udzielić izbie informacji o rozbrojeniu Arabów w Palestynie, względnie o tym, w jakim stopniu Żydzi są nie uzbrojeni, i czy sprawa ta należy wyłącznie do kompetencji Wysokiego Komisarza Palestyny?

Nagonka na Żydów z okazji zbliżającej się sprawy Dawida Frankfurtera

Berlin, 15. 11. ŻAT. Oba czołowe dzienniki partii narodowo - socjalistycznej, „Voelkischer Beobachter“ i „Angriff“, zamieściły indentycznej treści artykuł w związku z zbliżającym się terminem rozprawy sądowej przeciwko Dawidowi Frankfurterowi. Autor artykułu nawołuje Niemców do zapoznania się z treścią literatury, wydanej przez partię hitlerowską o sprawie Frankfurtera, „aby otrzymać obraz machinacyj wszechżydowskich, które stanowią niebezpieczeństwo nie tylko dla Rzeszy ale także dla całej Europy“.

Po steku kalumnii antyżydowskich autor artykułu zapewnia swych czytelników, że prócz Gustloffa „Żydzi zamierzali wymordować“ wielu innych dostojników narodowo - socjalistycznych w Szwajcarii, głównie zaś w Genewie, i że ostatecznie strzały w Davos, aczkolwiek trafiły Gustloffa, to jednak były przeznaczone dla „führera“. Proces w Chur — konkluduje autor ociekającego trucizną artykułu — ma właściwie na celu nie tyle obronę Frankfurtera, co zdyskredytowanie partii narodowo - socjalistycznej, jej ruchu i „führera“.

Żydzi na Śląsku Opolskim aresztowani za sprzedaż mięsa koszernego

Berlin, 15. 11. ŻAT. Deutsche Nachrichten-Biuro donosi, iż w Zabrzu (Śląsk Opolski), policja dokonała szeregu aresztowań wśród ludności żydowskiej po rzekomym znalezieniu 500 sztuk bitego rytualnie drobiu, przeznaczonego na sprzedaż w innych dzielnicach niemieckich (ubój rytualny na Śląsku Opolskim nie jest, jak wiadomo, zabroniony, gdyż zgodnie z polsko - niemiecką konwencją w sprawie Górnego Śląska nie mogą na terenie Śląska być stosowane żadne dyskryminacje o charakterze religijnym czy rasowym). Według tegoż doniesienia dochodzenie doprowadziło miało do aresztowania grupy Żydów w Gliwicach, również pod zarzutem sprzedaży mięsa koszernego do innych prowincji niemieckich.

Zaznaczyć wypada, że do tej pory nie wydano w Niemczech żadnych ustaw, które by zabraniały wywożenia mięsa koszernego z Śląska Opolskiego do innych prowincji niemieckich. Gdyby nawet prawdą było, że aresztowani Żydzi handlowali mięsem, nie kolidowałoby to z prawem. Narodowym socjalistom chodzi raczej o dyskredytowanie Żydów przez rozpowszechnienie nieprawdopodobnej zgoła historii o „500 sztukach bitego drobiu w synagodze“.

Czy także urzędnicy arabscy bojkotować będą Komisję królewską?

Jerozolima, 15. 11. ŻAT. Naczelna rada arabska na wczorajszym posiedzeniu rozważyła sprawę, czy również arabskich urzędników państwowych należy wezwać do bojkotu prac Komisji Królewskiej i nakazać im odmawiania składania wyjaśnień przed Komisją Królewską. *Naczelna rada arabska skłonna jest powziąć tego rodzaju uchwałę, nawet gdyby wykonanie groziło urzędnikom arabskim utratą posady.* Nie chcąc rozstrzygnąć tej sprawy samodzielnie, rada postanowiła zasięgnąć opinii książąt arabskich, czy należy bojkot w tym kierunku zaostrzyć.

Zbombardowanie -- czy długotrwałe oblężenie Madrytu?

Dowództwo wojsk powstańczych wobec poważnego dylematu

Ta Lavora, 15. 11. PAT. Korespondent Havasa, towarzyszący armii powstańczej, twierdzi, iż po ostatnich gwałtownych walkach, w kołach powstańczych zastanawiają się nad tym, czy koniecznym będzie zniszczenie Madrytu ogniem artyleryjskim. Dotychczas, w myśl wyraźnego rozkazu gen. Franco, samoloty powstańcze i artyleria bombardowały wyłącznie pozycje wojskowe na przedmieściach. W proklamacji, rzucanej przez samoloty, *wódz naczelny armii powstańczej wskazał całą północno - wschodnią część Madrytu, jako strefę neutralną, w której mogą znaleźć schronienie kobiety, dzieci i osoby, niebiorące udziału w walce.* W ten sposób zostałaby również oszczędzona od zniszczenia znaczna część Madrytu. Obecnie jednak powstaje pytanie, czy możliwym będzie zdobycie miasta, bronionego z taką zaciekłością bez zastosowania bombardowania w większych rozmiarach, co pozwoliłoby przerwać łańcuch obrony, przygotowując atak kolumn powstańczych.

Gdyby naczelne dowództwo armii powstańczej nie zdecydowało się jednak na zniszczenie miasta, *walka o Madryt przeciągnęłaby się, przybierając charakter oblężenia. Oblężenie to nie wymagałoby całkowitego otoczenia miasta.* Do Madrytu prowadzi 7 wielkich arteryj komunikacyjnych. Trzy z tych arteryj znajdują się już obecnie w rękach powstańców. Są to drogi, prowadzące do Talavera, Toledo i Aranjuezu. Dwie inne, prowadzące do la Coruna i Walencji, są pod obstrzałem artylerii powstańczej. Pozostają więc dwie tylko drogi, którymi obrońcy mogą zaopatrywać się w żywność i amunicję, a w razie ostateczności ewakuować miasto. Są to drogi, prowadzące do Burgos i Barcelony. Należy jednakże zaznaczyć, iż w pewnej odległości od stolicy zostały one już przecięte. Pierwsza z tych dróg przebiega przez front na odcinku Samosiery, druga zajęta jest przez powstańców na południe od Siguenzy. Wojska rządowe, komunikując się z Barceloną i Walencją, muszą w odległości mniej więcej 50 klm. od stolicy opuszczać te główne arterei komunikacyjne, posiłkując się drogami drugorzędnymi, których stan jest opłakany. *Wydaje się więc trudnym w tych warunkach zapewnienie zaopatrzenia w żywność miasta, liczącego przeszło milion mieszkańców, tym bardziej, iż artyleria i lotnictwo powstańcze będzie stara ło się utrudnić posiłkowanie się nawet tymi drogami komunikacyjnymi.* Z drugiej strony zbliża się okres zimy, który niewątpliwie w razie przedłużania się wojny, będzie niekorzystny dla oblegających. Dotychczas główne dowództwo armii powstańczej nie rozstrzygnęło jeszcze dylematu: Gwałtownego bombardowania Madrytu lub walki pozycyjnej dokoła stolicy.

DEMENTI GEN. FRANCO

Avila, 15. 11. PAT. Generał Franco udzielił korespondentowi Havasa wywiadu, w którym oświadczył: „Zaprzeczam kategorycznie wiadomościom, jakie ukazały się w licznych dziennikach zagranicznych, jakobym miał oświadczyć, że bombardowanie Madrytu będzie trwało do chwili poddania miasta, i że zburzymy dzielnicę po dzielnicy, ponieważ to jest jedyne rozwiązanie obecnej sytuacji. *Nigdy nic podobnego nie powiedziałem*“.

Korespondent Havasa zaznacza, iż gen. Franco nie ma zwyczaju czynić nikomu zwierzeń, dotyczących operacyj wojennych.

Krew żydowska przelana w szeregach armii austriackiej

Wiedeń, 15. 11. ŻAT. W gimnazjum państwowym w dzielnicy Leopoldstadt nastąpiło odsłonięcie tablicy uczniów i nauczycieli tego gimnazjum poległych na wojnie w walkach o Austrię. Przeszło trzecią część poległych stanowią Żydzi. Z tej okazji odbyło się nabożeństwo w miejscowej synagodze, po którym rabin dr. Tagelicht w przemówieniu podniósł, że ofiara krwi złożona przez Żydów podczas wojny światowej nie spotkała się z wdzięcznym pokoleniem. „Ofiary Żydów złożone dla ojczyzny są spełnieniem naturalnego obowiązku. Nie mniej naturalne jest żądanie uznania naszego prawa do życia“.

— „Felestin“ donosi, że policja w Bejrucie aresztowała 6 Żydów, którzy zamierzali dostać się do Palestyny bez wiz.

Wojska rządowe chcą uniemożliwić okrążenie stolicy

Madryt, 15. 11. PAT. Agencja Havasa donosi, iż sytuacja na froncie dokoła Madrytu od wielu godzin nie uległa zmianie. Po wczorajszej ofensywie, powstańcy wzmacniają swe nowe pozycje, przegrupowując swe siły. *Ataki na most francuski i na most Toledo, ponowione w dniu dzisiejszym, zostały odparte z ciężkimi stratami*

Wojska rządowe ze swej strony również dokonały przegrupowania swych sił. Wydaje się, iż dowództwo wojsk rządowych zamierza dokonać na południe od stolicy pewnych posunięć, zmierzających do zagrożenia tyłom przeciwnika, którego linie wysuwają się w niebezpieczny sposób naprzód na zachód i na południe od Madrytu.

Fakt, iż premier Largo Caballere mógł odwiedzić Ciempozuelos zdaje się świadczyć, że *wojska rządowe zdołały oczyścić część odcinka drogi, prowadzącej do Aranjuezu i do Getafe. Operacja ta świadczyłaby o dążeniu dowództwa wojsk rządowych do uniemożliwienia okrążenia Madrytu.*

Madryt, 15. 11. PAT. Jak donosi agencja Havasa, komitet obrony stolicy wydał wczoraj wieczorem komunikat, stwierdzający iż sytuacja dokoła Madrytu jest pomyślna. Komunikat nawołuje do kontynuowania oporu.

Tenerifa, 15. 11. PAT. Komunikat kwatery głównej powstańczej donosi o odparciu z ciężkimi stratami ataków wojsk rządowych na lewe skrzydło powstańców.

Powstańcy zajęli pierwszy szereg fortyfikacyj, broniących bezpośrednio Madrytu i ostrzeliwali ogniem armatnim stolicę, wywołując liczne pożary.

„Trzeba zrobić wysiłek ochotniczy"

Przemówienie marszałka Śmigłego-Rydza w Wyrzysku

Wyrzysk, 15. 11. (Tel.) W obecności marsz. Śmigłego - Rydza, ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, wojewody pomorskiego Raczkiewicza, oraz 40.000 ludności powiatu, odbyła się tu uroczystość przekazania armii daru powiatu na FON., w postaci większej ilości broni i inwentarza.

* * *

Wyrzysk, 15. 11. PAT. Przemówienie marszałka Śmigłego - Rydza wygłoszone na dzisiejszych uroczystościach w Wyrzysku.

Szanowni państwo!

Nie miałem zamiaru i nie było w programie ażebym przemawiał, nie mniej jednak uroczystość tak wyjątkowa wymogła na mnie wypowiedzenie kilku słów.

Dzień dzisiejszy, który mimo tak spóźnionego sezonu jednak przybrał tak wielkie i uroczyste rozmiary, sprowadził takie tłumy tutaj i doprowadził do tego bardzo serdecznego zbliżenia szerokich mas społeczeństwa do polskiego żołnierza — jest zakończeniem pewnego dzieła, które trwało dłuższy okres czasu. Dzień dzisiejszy, jak każdy dzień, nie jest bez wczoraj i nie jest bez jutra.

Czym było to wczoraj? Nim doszło do tej realizacji w postaci materialnej tej ilości broni, trzeba było rzucić inicjatywę, trzeba było zejść się, porozmawiać, trzeba było zachęcić się na wzajem, znaleźć odpowiednie słowa, któreby poderwały do wysiłku, do ofiary.

O czymże mówiono? Mówiono, rzecz prosta, o armii o żołnierzu, którego szczęściem dla Polski, tak kocha społeczeństwo polskie. Mówiono, że trzebaby, żeby ta armia była najsilniejsza, najlepiej uzbrojona. Dlaczego? Dlatego, aby Polska, aby ojczyzna nasza, aby państwo polskie było jak najsilniejsze.

Dla tego państwa, dla tej siły nas wszystkich trzeba zrobić wysiłek ochotniczy. *Trzeba zrobić więcej, aniżeli to, co ogół dotychczas przyzwyczaił się uważać za normę obowiązków obywatelskich.* To, co dziś widzimy, jako materialny wyraz, czymże jest? Nie jest czymś nie jest czyimś nakazem, obowiązkiem jak podatek, który trzeba płacić. Jest wolą ochotniczego czynu społeczeństwa tutejszego, to znaczy, że wszystko jedno, czy kto bogaty, czy biedny, bez względu na możliwości materialne, bez względu na to, co kto posiada, każdy dobrowolnie chciał dać swój wysiłek dla tej właśnie ogólnej sprawy, a nie swego osobistego dobra.

Mówię o tym z następujących powodów: Oto dgyby trzeba było bronić naszej ojczyzny, to *nie tylko te karabiny maszynowe broniłyby jej, nie tylko pociski z tych luf lecące, rozbiłyby wroga, ale przeciwstawiłyby się jemu także te siły moralne, które właśnie rodzą się i wyzwalają przy tego rodzaju aktach, jak dzień dzisiejszy, jak te wszystkie dni, które go przygotowały tu wśród ludności powiatu wyrzyskiego.*

Dlatego, jako reprezentant wojska i jako ten, który ze swego obowiązku musi myśleć właśnie nie o dniu jednym, oderwanym, ale na dalszą metę o wczoraj i jutrze i nie o swoich sprawach, ale o sprawach nas wszystkich, serdecznie dziękuję powiatowi wyrzyskiemu za inicjatywę i wysiłek tak duży, kóry tę inicjatywę uwieńczył.

Nowy występ ks. Trzeciaka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 11. (L). W dniu dzisiejszym odbył się w lokalu Towarzystwa Higienicznego zapowiedziany odczyt ks. Dra Trzeciaka na temat „kwestia żydowska w świetle etyki chrześcijańskiej". Na odczyt przybyło około 600 osób, przeważnie studentów endeckich, którzy entuzjastycznie oklaskiwali prelegenta. Odczyt dzisiejszy należał do najbardziej perfidnych wystąpień antyżydowskich. Ksiądz twierdził, że winę za ekscesy antyżydowskie ponoszą jedynie żydowscy bolszewicy, którzy otrzymują pieniądze od Kominternu, aby wywołać zamieszki w Polsce. Naród polski żąda od Żydów tylko jednej rzeczy — wywodził ksiądz Trzeciak, — aby wszyscy Żydzi kompletnie się wynieśli z Polski. Ksiądz Trzeciak starał się przy tym udowodnić, że wywody jego są zgodne z zasadami chrześcijańskiej etyki.

Po odczycie studenci usiłowali sformować pochód, ale ks. Trzeciak zażądał od nich, aby spokojnie się rozeszli, gdyż na ulicy czyhają na nich żydowscy bolszewicy, którzy chcą ich sprowokować.

Szykany przeciw rzeźnikom żydowskim

Warszawa, 15. 11. (L) Walka eksterminacyjna przeciw żydowskim rzeźnikom prowadzona jest przez warszawską Izbę Rzemieślniczą z całą konsekwencją. Ostatnio rzeźnicy chrześcijańscy dążą do uniemożliwienia handlu mięsem żydowskim rzeźnikom przy czym Izba Rzemieślnicza wpadła na pomysł egzaminowania żydowskich kandydatów, starających się o karty rzemieślnicze w jatkach koszernych. Po egzaminie wydaje im się zaświadczenia, że złożyli egzamin tylko z przednich części mięsa. *Oczywiście rzemieślnik z taką kartą nigdy nie będzie miał możności handlu mięsem trefnym.*

Po ostatnim ciosie w Wersal

Znowu niewłaściwa metoda dyplomacji niemieckiej

Londyn, 15. 11. PAT. Reuter donosi: Niemcy prowadziły z W. Brytanią i innymi państwami rokowania dyplomatyczne o możliwości rewizji klauzul traktatu wersalskiego, dotyczących umiędzynarodowienia rzek. Wprawdzie rokowania nie były jeszcze zakończone, a postęp ich był może powolny, jednak Niemcy nie wyczerpały wszystkich środków, wiodących do rewizji tych klauzul w drodze porozumienia, zanim wypowiedziały jednostronnie odnośne przepisy. Niemcy miały przecież drogę otwartą do zwołania konferencji w tej sprawie tak, jak uczyniła to Turcja w kwestji cieśnin. *Nie ma żadnej wątpliwości, że konferencja taka uznałaby suwerenność Niemiec na drogach rzecznych i że uzyskanoby na to zgodę wszystkich 16 zainteresowanych państw. Londyn nie ma wątpliwości co do meritum sprawy, ale nie podoba mu się metoda zastosowana przez Niemcy* — *kończy Reuter.*

* * *

Bruksela, 15. 11. Potwierdza się wiadomość, iż rząd francuski przesłał swej ambasadzie w Brukseli, podobnie jak i szefom innych swych placówek w zainteresowanych stolicach, instrukcje, zalecające możliwie jek najszybsze skomunikowanie się z rządem francuskim co do konwencyj wypowiedzenia przez Niemcy klauzul traktatu wersalskiego o żegludze rzecznej. Prawdopodobnie — jak donosi Havas — narada ambasadora francuskiego z przedstawicielami rządu belgijskiego w tej sprawie odbędzie się w dniu jutrzejszym.

* * *

Paryż, 15. 11. PAT. Agencja Havasa donosi z Brukseli: Kompetentne władze belgijskie niezwłocznie przystąpią do zbadania następstw ostatniego posunięcia niemieckiego w stosunku do Belgii. Zagadnienie to posiada wielkie znaczenie dla Belgii, która posiada na Renie flotyllę ok. 1000 statków.

Syn Roosevelta zaręczył się z córką zwolennika Landona

Waszyngton, 15. 11. PAT. W kołach politycznych Waszyngtonu wielkie wrażenie wywołała sensacyjna wiadomość o zaręczynach panny Ethel Dupont, siostrzenicy prezesa rady administracyjnej wielkich amerykańskich zakładów, produkujących broń i amunicję „Dupont de Nemours", z synem prezydenta Roosevelta — Franklinem Rooseveltem. Jak wiadomo, rodzina Dupont de Nemours podczas ostatnich wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych gwałtownie zwalczała kandydatów prezydenta Roosevelta, popierając jego przeciwnika Landona.

WYROK ŚMIERCI NA OJCOBÓJCĘ

We wsi Batorz, w pow. Janów Lubelski, w marcu rb. Szymon Wiechnik zamordował swego ojca, który postanowił sprzedać część gruntu i wyprowadzić się od rodziny. Trupa następnie powiesił chcąc upozorować samobójstwo.

Sąd Okręgowy w Lublinie, na sesji wyjazdowej w Janowie, skazał Szymona Wiechnika na śmierć przez powieszenie, zaś matkę jego Mariannę Wiechnik, która namówiła go do zbrodni — na dożywotnie więzienie.

„Nie dożyjesz do soboty"

Niesamowite spełnienie się przepowiedni eksmitowanego lokatora

Warszawa, 15.11. (L) W Warszawie znany był od wielu lat właściciel kilku kamienic w dzielnicy Grzybów i Twarda, Izaak Neugoldberg. Neugoldberg uchodził za najokrutniejszego kamienicznika, który bezlitośnie eksmitował swoich lokatorów i mimo, że był pobożnym Żydem nigdy nie stawił się przed sądem rabinackim na wezwanie lokatorów. W związku z tym rabinat warszawski wydal swojego czasu na Neugoldberga „cyruf", podpisany przez 13 rabinów.

We czwartek Neugoldberg znowu wyeksmitował jednego ze swoich lokatorów i nie chciał się udać z lokatorem do rabinatu. Lokator odezwał się do niego „zobaczysz, że nie dożyjesz do tej soboty". Rzeczywiście, *Neugoldberg w piątek zmarł.*

Dzisiaj w dniu pogrzebu, przed kahałem zebrał się tłum, złożony ze wszystkich jego lokatorów, którzy domagali się, aby zmarłego pochowano pod płotem. Rabinat na specjalnym posiedzeniu powziął w myśl tego żądania uchwałę, mimo że Neugoldberg jeszcze w roku 1913 zakupił sobie grób obok swojego ojca. *Dopiero kiedy syn zmarłego złożył przysięgę, że zaraz po pokucie stanie przed rabinatem do sądu ze wszystkimi eksmitowanymi lokatorami, rabinat zezwolił na pochowanie zmarłego w grobie obok jego ojca.*

Represje przeciw kupcom, ukaranym za przekraczanie przepisów cennikowych

Warszawa, 15. 11. (L). Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski, dążąc do całkowitego ukrócenia samowoli przy śrubowaniu cen artykułów pierwszej potrzeby, wydał nowe instrukcje w sprawie zwalczania spekulacji artykułami spożywczymi. W stosunku do kupców, którzy zostaną ukarani w drodze administracyjnej za pobieranie wyższych cen, jakotéż w stosunku do tych, którzy notowani będą za nieujawnienie cen i niewykonywanie zaleceń władz administracyjnych, *cofnięte mają być wszelkie ulgi sanitarne.*

Jak wiadomo, liczne przedsiębiorstwa korzystają z ulg w wykonywaniu zaleceń w kierunku wprowadzenia nowych urządzeń w sklepach spożywczych, przewidzianych w wydanej ustawie

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Sensacyjne zwycięstwo koszykarzy Makkabi krakowskiej nad mistrzem Polski YMCA

W rozgrywkach mistrzowskich koszykówki panów klasy A Krakowa zdarzyła się wczoraj pierwszorzędna sensacja. Oto drużyna Makkabi krakowskiej pokonała po zaciętej i ambitnej walce na hali Ośrodka WF wielokrotnego renomowanego mistrza Polski krakowską YMCA w stosunku 22:19. Zaznaczyć należy, że mimo niespodziewanego wyniku Makkabi wygrała zupełnie zasłużenie. W drużynie biało-niebieskich wyróżnili się szczególnie Landau i Zysman, w YMCA Nanowski. Sędziował p. Bruśnicki.

BOKSERZY WISŁY GROMIĄ MAKKABI 16:0

W rozegranym w dniu wczorajszym meczu bokserskim pomiędzy Wisłą i Makkabi na sali Sokoła Krakowskiego w serii drużynowych mistrzostw Polski, zwyciężyła we wszystkich walkach zdecydowanie znajdująca się w świetnej formie drużyna Wisły, uzyskując 5 nokatów, 2 punktowe zwycięstwa i 1 walkover w wadze ciężkiej. Pięściarze Makkabi przedstawiają się jeszcze bardzo blado i powinni bezwzględnie poddać się systematycznej szkole fachowego trenera i lepszemu treningowi kondycyjnemu.

MISTRZOSTWA PING-PONGOWE KRAKOWA

W sobotę rozpoczęły się w Krakowie rozgrywki o mistrzostwo drużynowe ping-pongowe klasy A okręgu krakowskiego. Pierwsze wyniki były następujące:
Makkabi — Garbarnia 4:1
Hagibor — Wisła 4:1
Ż. T. S. — Garbarnia 4:1.

POZNAŃ BIJE POMORZE 5:0

Poznań. (PAT) Na boisku Warty w Poznaniu odbył się drugi półfinałowy mecz o puchar Pana Prezydenta R. P. pomiędzy drużynami Poznania i Pomorza. Zawody zakończyły się wysokim zwycięstwem Poznania 5:0 (3:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Mikołajewski (3) i Musielak (2). Ci dwaj byli najlepszymi graczami na boisku.

Do finału zawodów o puchar Pana Prezydenta R. P. doszły zatem Reprezentacje Krakowa i Poznania. Liga została definitywnie wyeliminowana.

ŚLĄSCY BOKSERZY PRZEGRYWAJĄ RÓWNIEŻ W ŁODZI

Łódź. (PAT). Drugi towarzyski mecz bokserski pomiędzy IKP (Łódź) a Policyjnym Klubem Sportowym ze Śląska zakończył się zwycięstwem w stosunku 12:4.

POLONIA ZWYCIĘŻA WARSZAWIANKĘ 1:0

Tradycyjny doroczny mecz piłkarski pomiędzy stołeczną Polonią a Warszawianką zakończył się zwycięstwem Polonii w stosunku 1:0 (1:0).

KRAKOWSKI WAWEL PRZEGRYWA W ŁODZI Z HAKOAHEM

Łódź. (PAT) Towarzyski mecz bokserski pomiędzy Wawelem (Kraków), a łódzkim Hakoahem przyniósł zwycięstwo gospodarzom w stosunku 11:5.

PIŁKARZE WŁOCH REMISUJĄ Z NIEMCAMI 2:2

Rozegrany w dniu wczorajszym w Berlinie na głównym stadionie olimpijskim mecz między państwowy piłkarski pomiędzy reprezentantami Włoch i Niemiec zakończył się niespodziewanym wynikiem nierozstrzygniętym 2:2, przy czym do pauzy Niemcy prowadzili 2:1. W drużynie włoskiej wyróżnił się najlepszy obecnie napastnik Europy Piola, zaś w drużynie niemieckiej środkowy pomocnik Kitzinger. Sędziował p. Eklöff (Szwecja). Widzów 100.000.

NAGRODĘ ZA NAJLEPSZY WYNIK LEKKOATLETYCZNY W ROKU BIEŻĄCYM przyznał PZLA zawodnikowi Noji za zwycięstwo nad Finnem Iso - Hollo i nowy rekord polski w biegu na 5 klm. zaś zespołową nagrodę otrzymała Warszawianka.

Tysiąc „nie mających nic do stracenia" młodzieńców wyrusza pieszo do Palestyny

Warszawa, 15. 11. (L). W dniu jutrzejszym emigrantów, zorganizowanych w Legionie Frontu wyrusza pieszo do Palestyny pierwszy tysiąc tu Młodych Żydów. O godz. 5 rano z różnych punktów miasta wyruszą oddziały i skierują się do punktu koncentracyjnego na szosie Piaseczno-Góra Kalwaria. Tu nastąpi pierwszy odpoczynek w przygotowanych kwaterach. Ze względu na bezpieczeństwo publiczne oddziały z Warszawy wyruszą nie gromadnie, lecz poszczególne oddziały osobno. W marszu bierze udział 40 cyklistów, 1 motocyklista i zaprzęg konny. Ponadto na czele pochodu kroczyć będzie batalion z pocztem sztandarowym. Oddziały zaopatrzone są w kuchnie polowe. Legion jest jednolicie umundurowany.

W sobotę odbyło się w lokalu Makkabi uroczyste zaprzysiężenie członków Legionu. Na ulicach miasta zostały rozlepione odezwy komitetu młodo-żydowskiego. W odezwie tej Legion pisze m. in. „Albo uda nam się przebojem dostać się do Erec Izrael i dopomóc Anglii w jej kłopotach z emigracją żydowską, albo natrafimy na nieprzyjazne stanowisko władz i nie uda nam się przebić granicy najeżonej drutem kolczastym i wówczas rozpoczniemy na nowo martyrologię żydowską.

Pójdziemy na Kidusz Haszem, aby zamanifestować przed światem nasze żądania. Ruch młodożydowski nie jest ruchem politycznym i nie wyznaje syjonizmu z ołówkiem w ręku, ale jest ruchem czynu i niczego innego społeczeństwo żydowskie nie może się spodziewać. Ruch ten spoczywa w rękach ludzi zrozpaczonych, którzy nic nie mają do stracenia, a dużo do zyskania. Czyn pierwszego tysiąca jest wyrazem realizacji celów młodego żydostwa".

Odezwa kończy się apelem do społeczeństwa żydowskiego o poparcie osobliwych emigrantów przez udzielanie im gościnności i życzliwego przyjęcia na trasie ich marszu.

Paryż pod wrażeniem najnowszego „trzaśnięcia drzwiami" przez Rzeszę

Paryż, 15. 11. PAT. Wypowiedzenie przez Niemcy klauzul traktatu wersalskiego, dotyczących żeglugi rzecznej zaskoczyło zarówno francuskie koła polityczne, jak i opinię, nie wywołało jednakże specjalnie ostrej reakcji, ponieważ ma ono znaczenie większe pod względem politycznym i taktycznym, niż praktycznym.

„Petit Parisien" zaznacza, iż znaczenie polityczne nowego posunięcia niemieckiego nie może być porównywane, o ile chodzi o jego doniosłość z identycznymi posunięciami niemieckimi, jakie miały miejsce uprzednio. Nie mniej posunięcie to — pisze dziennik — wynika z podobnego lekceważenia zobowiązań międzynarodowych.

„Excelsior" widzi w wypowiedzeniu klauzul traktatu wersalskiego jedynie posunięcie prestiżowe. Gest niemiecki — potwierdza „Le Jour" — ma charakter ściśle polityczny. Jest to uderzenie pięścią w stół tylko dla samej przyjemności uderzenia. Jeszcze raz — pisze „Figaro" — Trzecia Rzesza wolała wybrać brutalną metodę wypowiedzenia istniejących zobowiązań od rozwiązania, jakie jej nasuwało prawo międzynarodowe.

O ile chodzi o reakcję rządu francuskiego, to natychmiast po doręczeniu noty niemieckiej na Quai d'Orsay, co nastąpiło w sobotę po południu, taktyka rządu francuskiego została sprecyzowana w konferencjach, jakie odbyły się między urzędującym podsekretarzem stanu francuskiego min. spraw zagr. p. Viennot, zastępującym chwilowo nieobecnego w Paryżu min. Delbos i premierem Blumem. Zdecydowano, iż tym razem *Francja nie wystąpi z samo dzielnym, odrębnym protestem dyplomatycznym, lecz natychmiast nawiąże pertraktacje z poszczególnymi zainteresowanymi rządami za pośrednictwem swych ambasadorów, by doprowadzić do zbiorowego protestu tych państw w Berlinie.* Na Quai d'Orsay wyrażano nadzieję, iż wkrótce te rozmowy winny doprowadzić do pozytywnego wyniku, to znaczy, że *w krótkim czasie należy oczekiwać zbiorowego protestu mocarstw w Berlinie.* Charakterystyczne jest jednakże, że tym razem ani rząd francuski, ani opinia nie wyraziły najmniejszej tendencji zwrócenia się do Ligi Narodów, o ile zaś chodzi o samą akcję dyplomatyczną, to w istocie rzeczy traktuje się ją raczej jako posunięcie o charakterze bardziej formalnym, niż jako akcję polityczną, która mogłaby przynieść jakieś konkretne rezultaty.

Poza przygotowywaną akcją dyplomatyczną, rząd francuski wypowiedział jeszcze w sobotę wieczorem dwustronne porozumienie, zawarte między Paryżem a Berlinem w sprawie żeglugi na Renie. Porozumienie to miało wejść w życie z dniem 1 stycznia roku przyszłego. Dawało ono Niemcom pewne korzyści w porównaniu z postanowieniami, wynikającymi z przepisów traktatu wersalskiego, dotyczących umiędzynarodowienia nawigacji na Renie.

Dotychczasowy stan faktyczny

Berlin, 15. 11. PAT. W związku z wypowiedzeniem klauzuli traktatu wersalskiego o żegludze rzecznej przypominają w tutejszych kołach, iż klauzula ta była zawarta w części 12-ej traktatu i przewidywała funkcjonowanie komisyj międzynarodowych o dość rozległych kompetencjach dla każdej z rzek niemieckich, objętych klauzulą (Renu, Aby, Odry, Dunaju i kanału cesarza Wilhelma). Opracowano specjalne regulaminy żeglugowe, z których większość jednak uległa rewizji. Tak więc co do Renu zawarty z Niemcami w maju br. modus vivendi miał obowiązywać od 1-go stycznia przyszłego roku. Z chwilą tą miały ustać ostatecznie kompetencje sądowe międzynarodowej komisji Renu zasiadającej w Strasburgu. Zaprojektowano również podobne zmiany w odniesieniu do żeglugi na Łabie.

Na Dunaju obowiązywał formalnie regulamin z 23 lipca 1921, był on jednak kilkakrotnie modyfikowany w drodze rokowań.

Najwięcej zastrzeżeń strony niemieckiej budziło umiędzynarodowienie Odry.

PERRY mistrz tenisowy świata i Wimbledonu, przeszedł definitywnie do obozu profesjonałów.

FRANCJA — CZECHOSŁOWACJA mecz tenisowy na hali o puchar króla Szwecji wygrali Francuzi w Paryżu 5:0.

NARCIARSKA SZKOŁA ZJAZDOWA NA KASPROWYM otwartą będzie z dniem 15 grudnia br. pod kierunkiem polskich instruktorów i trenera zagranicznego.

W MIĘDZYNARODOWYM BIEGU NA 3 KLM. W BERLINIE na drewnianej bieżni Deutschlandhalle zwyciężył Węgier Szabo, 2) Noji (Polska) o 1 mtr. w tyle 3) Schaumburg (Niemcy) 4) Isohollo (Finlandia). Pierwszy raz na hali i bieżni drewnianej osiągnął Noji wielki sukces, gdyż przegrał nieznacznie do Szabo, uchodzącego obecnie za najlepszego biegacza długodystansowego Europy.

KUCHARSKI znany olimpijski lekkoatleta, ma się przenieść ze Lwowa do Warszawy.

BRADDOCK — LOUIS mecz bokserski towarzyski ma się odbyć w Atlantic City 22 lutego 1937 r.

PIERWSZY MECZ HOKEJOWY na sztucznym torze lodowym w Katowicach pomiędzy drużyna mi Warszawianka — Dąb zakończył się 1-0.

Kronika krakowska

VII Walny Zjazd Żydowskich Inwalidów R. P.

W niedzielę, dnia 15 bm. rozpoczął w Krakowie obrady VII Walny Zjazd Żyd. Inwalidów Wdów i Sierót Wojennych Rzp. O godz. 9-tej przedpoł. odbyło się w Synagodze przy ul. Pod brzezie uroczyste Nabożeństwo żałobne za poległych. O godzinie 10 otworzył zjazd prezes J. Bachner, witając przedstawicieli władz i organizacyj, a w szczególności przedstawiciela rządu i wojewody krakowskiego p. Dra Mackę, który reprezentował także p. ministra opieki społecznej, podpułk. Madejskiego imieniem dowódcy DOK. Nr. V., radcę Dra Kwiecińskiego przedstawiciela prezydenta miasta i Zarządu miejskiego, prezydenta Gminy Żyd. Dra R. Landaua i in.

Ponieważ był to pierwszy zjazd po śmierci Marszałka Piłsudskiego, zjazd uczcił pamięć Wielkiego Wskrzesiciela Polski jednominutowym milczeniem.

Przewodniczącym zjazdu wybrano p. J. Bachnera, wiceprzewodniczącymi pp. dra Schermanta, H. Schwarza oraz dra T. Molknera, zaś sekretarzami pp. D. Thalera, Hengeltrauba, Ratza i K. Moszkowskiego.

Następnie przewodniczący przedstawił położenie inwalidów, wdów i sierót wojennych w świetle obecnego ustawodawstwa i rolę, jaką żydowscy inwalidzi i ich organizacje odgrywają we wszelkich poczynaniach, zmierzających do zwiększenia obronności państwa, ugruntowania potęgi i mocarstwowego stanowiska Polski. Po trzechkrotnych okrzykach na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego - Rydza odegrano hymn państwowy. Z kolei przedstawiciele władz i organizacyj powitali zjazd, po czym uchwalono wysłanie telegramów hołdowniczych do Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego - Rydza, prezesa Rady Ministrów, Ministra Skarbu, Ministra Opieki Społ. i Ministra Spraw Wojskowych, oraz do pani Marszałkowej Piłsudskiej, po czym odegrano I Brygadę.

O godz. 1-szej w południe uczestnicy zjazdu udali się w pochodzie gremialnie wraz ze sztandarami na Wawel, gdzie w krypcie św. Leonarda złożyli wieniec u stóp trumny Wielkiego Budowniczego Polski. Z Wawelu podążył pochód na Sowiniec, gdzie delegaci na zjazd z różnych stron Polski wzięli udział w sypaniu ziemi na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O godz. 17 popoł. rozpoczęły się dalsze obrady Zjazdu. Pp. dr. Schermant, dr. Molkner, H. Schwarz i dr. Kluger wygłosili referaty w sprawach zaopatrzeniowych, koncesyjnych, opieki społecznej i organizacyjnych oraz o wszelkich akcjach państwowo - twórczych. Obrady zjazdu trwać będą dwa dni.

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze, dr. Abend Józef Rynek Podgórski 11, tel. 126-37; dr. Doening Tadeusz Ariańska 9, tel. 107-61; dr. Drohocki Zenon Dunajewskiego 3, tel. 184-80; dr. Silberberg Leon Starowiślna 49, tel. 117-99.

Dziś mają dyżur nocny apteki, Rynek gł. A-B 45; Łobzowska 8; Grzegórzecka 9; Długa 4; Krakowska 19; Rynek Podg. 9.

ZEBRANIE SPRZEDAWCÓW WYROBÓW TYTONIOWYCH

W lokalu Pow. Koła Zw. Inwalidów Wojennych RP. przy ul. św. Filipa 25 odbyło się zebranie sprzedawców wyrobów tytoniowych na terenie m. Krakowa, na którym omówiono szereg spraw z dziedziny handlu wyrobami tytoniowymi. Postanowiono powołać do życia Oddział Związku Sprzedawców Wyrobów Tytoniowych w Krakowie, celem obrony i popierania wspólnych interesów kupiectwa tytoniowego, propagandy zbytu wyrobów Pol. Mon. Tyt. Wobec zamierzonej reorganizacji systemu sprzedaży wyrobów tytoniowych, uchwalono zwrócić się z petycją do czynników kompetentnych, aby przy reorganizacji wzięły pod uwagę osoby uprzywilejowane, zwłaszcza inwalidów i legionistów, prowadzących od szeregu lat sprzedaż wyrobów tytoniowych w tzw. kolumnach reklamowych, którzy wobec władz i w stosunku do konsumentów wykazali fachowe uzdolnienie. Prócz tego powzięto uchwałę na zwrócenie się do Zarządu Miejskiego o przedłużenie dzierżawy kolumn reklamowych Związku Inwal. Wj. R. P. na lat dziesięć. W dalszym ciągu dokonano wyborów. Przewodniczącym został p. T. Zwoliński.

ZNÓW 21 WYPADKÓW PŁONICY.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: błonica 5, wypadków, płonica 21, dur brzuszny 2, róża 3, czerwonka 1, mumps 2.

— **AKADEMIA ŻAŁOBNA WIZO** ku czci błp. dra Ozjasza Thona odbędzie się staraniem Wizo we wtorek o godzinie 5 w lokalu Wizo.

— **WIZO.** Z powodu żałoby, herbatka towarzyska w tym tygodniu we wtorek nie odbędzie się.

— WIZO Szewska 4. Dziś g. 5 posiedzenie Wydziału.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **„JOSIE KAŁB"** Dziś po raz ostatni w Teatrze Żydowskim. Zespół Morisa Szwarca który grą swą i wystawieniem odniósł nienotowany dotychczas sukces w Krakowie, wystawia dziś po raz ostatni głośne widowisko „Josie Kałb". Ceny na dzisiejsze przedstawienie zniżone. Bilety w firmie Fischhab, Grodzka 46 i od godz. 7 wiecz. przy kasie Teatru Bocheńska 7.

— **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś przedstawienia nie będzie. Jutro wieczorem „Mrówki" M. Jasnorzewskiej.

— **WALERIAN BIERDIAJEW,** ulubieniec publiczności krakowskiej dyryguje koncertem Filbarmonii Krakowskiej we wtorek 17 listopada o godzinie 8 wieczór w Starym Teatrze. Solistą koncertu jest znany i ceniony pianista **Henryk Sztompka.** Interesujący program, jak również znakomici wykonawcy ściągną niezawodnie rzesze muzykalnej publiczności na ten koncert do Starego Teatru.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Król kobiet" (Powell).
APOLLO: „Pod dwiema flagami".
ATLANTIC: „Czarny Anioł" i „Jedna z tysiąca".
BAGATELA: „Tygrys Pacyfiku" oraz rewia „Nie smućcie się, nie trapcie się".
DOM ŻOŁNIERZA: Czibi (Franciszka Gaal ... Auvers.
MUZEUM: „Dzień wielkiej przygody".
STELLA: „Zbieg z Jawy i Jej czar".
SWIT: „Jej Wysokość tańczy walca" (Hans Jaray, Irena Agay).
SZTUKA: „Toni z Wiednia" (Julia Janssen, Otto Hartmann, Hans Olden).
UCIECHA: „Wierna rzeka" (Baśka Orwid, Mieczysław Cybulski, Junosza Stępowski i inni).
WANDA: „Pan z milionami" (Gary Cooper).



PONIEDZIAŁEK, 16 LISTOPADA.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna (płyty) 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół. Węgiel; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Thibaud gra... (płyty) 12.40 Nie bić, pogadanka Zofii Charszewskiej i Dziennik południowy; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert popularny (płyty) 15,00 Wiadomości gosp. z Warszawy; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka lekka (płyty); 15.55 Audycja dla dzieci: Skrzynka w opr. Wandy Jastrzębskiej, oraz gawęda regionalna Juliusza Kędziory Ło dwóch siostrach; 16.15 Skrzynka językowa w opr. prof. W. Doroszewskiego; 16.30 Tańce polskie w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Jerzego Czaplickiego (baryt) i chóru PR. 17.00 Zdobycze Polskiego Ustawodastwa, odczyt wygł. dr. Stanisław Gołąb, prof. U. J.; 17.15 Koncert w wyk. Wiedeńskiego Tria Gitarzystów (Wiener Gitarre - Kammermusik - Trio); 17.50 Cezary Lombroso, (z okazji setnej rocznicy urodzin) pog. wygł. prof. Stefan Baley; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe z Warszawy; 18.15 Lokalne wiadomości sportowe; 18.20 Utwory fortepianowe w wyk. M. Hambourga (płyty) 18.45 Program na dzień następny; 18.50 Kącik dla młodzieży wiejskiej; 19.00 Audycja Zw. Ofic. Rez. RP. 19.20 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem Czwórki Radiowej (refreny) 20.10 Juliusz Cezar opera w 3-ch aktach (8 odsłonach) Jerzego Fr. Händla w opr. dr. O. Hagena. Kier. muz. dr. Z. Latoszewskiego, słowo wstępne wygłosi prof. L. Kamieński. Wykonawcy, Zenon Dolnicki, Wanda Roessler - Stokowska, Jan Wiśniewski, Halina Dudicz - Latoszewska, Roman Wraga, Roman Cirin, Antoni Warchalski; w I-szej przerwie dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; w drugiej przerwie; recytacja prozy; 22.40 Muzyka taneczna (płyty).

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 15.15 Koncert zespołu Pawła Rynasa; 15.55 Wszystkiego po troszku — aud. dla dzieci; 16.15 p. Kraków; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 p. Kraków; 23 Płyty.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Płyty; 15.55 Pogadanka społeczna; 16 Płyty; 16.15 p. Kraków; 18.20 Płyty; 18.40 O domu króla Jana i konfiturach Marysieńki — M. Grekowicz; 18.50 p. Kraków; 23 płyty.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 13 Koncert życzeń (płyty) 13.58 Wiadomości giełdowe; 14.00 p. Kraków; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Płyty; 16.15 p. Kraków; 18.20 Z białym orłem na piersiach — felieton sportowy; 18.30 Płyty; 18.45 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15 p. Kraków; 15.40 Rozmowa z dziećmi nt. Listopad w mieście; 15.30 Płyty dla dzieci; 16.05 Płyty; 13.15 p. Kraków; 18.20 Muzyka salonowa; 18.45 Łodzianin na szerokim świecie — felieton; 19.00 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.30 Pieśni i arie; 21 Audycja regionalna; 22.20 Melodie Zichrera.

Mediolan (368.6) 19.00 Muzyka rozrywkowa 20.40 Operetka.

Praga (470.2) 19.25 Dzieci i strzelcy — pieśni strzeleckie w wyk. chóru dziecięcego; 20.30 Koncert z udz. skrzypka Efrema Zimbalista; 23 Preludium i fuga e-moll Bacha.

Anglia Reg. (342.1) 19.00 Pieśni studenckie 19.30 Program rozrywkowy; 20.30 Orlę — słuchow. wg Rostanda z muzyką Gochra; 22 Koncert.

Bruksela (483.9) 18 Aktualia muz. 21.15 Solo na klawesynie; 21.35 Missa Solemnis — Beethovena.

Paryż (431.7) 18 Koncert 21 Utwory Milhauda; 21.30 Sztuka Rostanda.

Budapeszt (549.5) 17.00 Recital wiolonczelowy; 18 Muzyka cygańska; 19.15 Muzyka jazzowa; 20.15 Koncert ork. filharmonicznej.

Sztokholm (426.1) 19 Kabaret; 20.15 Koncert; 22.15 Program rozrywkowy.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmund Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana